Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w adm.

10 gr.

Rok V | Kraków, Czwartek 21 Listopada 1935 r. | Nr. 323

Terorystyczna akcja O.U.N.

wspomagana przez zagranicę

Rząd litewski zaopatrywał zbrodniarzy w pieniądze i paszporty — Czechosłowacja dawała im schronienie

Drugi dzień procesu zabójców ś. p. min. Pierackiego

Wczoraj od godz. 10.30 przed poł. Sąd Okręgowy w dalszym ciągu odczytywał drugą część aktu oskarżenia.

W ciągu całego posiedzenia oskarżeni nie zatracili tych swych charakterystycznych cech, jakiemi zaprodukowali się w chwili rozpoczęcia rozprawy. Siedząca w pierwszym rzędzie ławy oskarżonych osk. Hnatkiwska w dalszym ciągu starała się utrzymać na swej twarzy uśmiech. Z całkowitą swobodą potrząca głową, odrzucając jeszcze bardziej do tyłu zaczesane włosy. Dość często poprzez plecy siedzącego między nimi posterunkowego spogląda z uśmiechem na osk. Lebeda, którego narzeczoną „odgrywała" w czasie pobytu ich w Warszawie. Łebed odpowiada swej towarzyszce uśmiechem, pokazując w ten sposób swe nienormalnie osadzone, bo wystające do przodu, zęby.

Łebed poza tem uśmiechem i różnemi minami stara się dostroić do swego „nastroju" resztę oskarżonych, którzy jednak jakby pod przymusem „odpowiadają" Łebedowi.

NIEPRZYJEMNE WRAŻENIE.

Druga oskarżona Zarycka, siedząca w ostatnim rzędzie ławy oskarżonych, jest ledwo dostrzegalna. Drobna jej twarz nie zmienia wyrazu, tylko oczy wskazują, że jest silnie podniecona.

Nieprzyjemne wrażenie, do którego trudno się przyzwyczaić, wywołuje twarz osk. Czornija. Czornij jest jedynym oskarżonym, który nie nosi kołnierzyka ani krawata. Wszystcy bowiem oskarżeni, a w pierwszym rzędzie Hnatkiwska i Zarycka, są przyzwoicie, a nawet elegancko ubrani.

Czornij nie może zatem, jak inni, ustawicznie poprawiać krawata. Jakby w braku jego — ręka Czornija podnosi się często do małych wąsików, ledwo widocznych na grubej, nalanej i okrągłej twarzy.

Ogromne zainteresowanie okazywał wczoraj osk. Karpyniec, który prawie bez przerwy porozumiewał się z siedzącym przed nim obrońcą adw. Szłapakiem, studjującym dodatkowo akta śledztwa.

*

Druga część aktu oskarżenia, omawiająca ogólnie działalność terorystycznych organizacyj ukraińskich przedstawia się niemniej rewelacyjnie, niż odczytane onegdaj rozdziały, omawiające bezpośrednio mordestwo ś. p. min. Pierackiego.

ZBRODNIE U. W. O.

Zmierzając do wyjaśnienia historji, celów i metod tej organizacji, oraz do wyświetlenia jej związku z niniejszem zabójstwem śledztwo zebrało i zbadało przedewszystkiem oficjalną literaturę O.U.N. i U. W. O., dalej akta pochodzące z tajnych archiwów O.U.N. i U.W.O. m. in. Emila Senyka, oraz przesłuchany został w charakterze świadka nacz. Wydz. Bezp. Min. Spr. Wewn. Żyborski.

Stan rzeczy, wynikający z powyższych trzech danych jest następujący: Ukraińska Organizacja Wojskowa powstała w Małopolsce Wschodniej w okresie przełomowych walk polsko-sowieckich w r. 1920. Założyciele jej, rekrutujący się z rozproszonej po kraju armji ukraińskiej, t. zw. galicyjskiej, skupili luźne grupy b. wojskowych, powołując tajne „naczelne kolegjum wojskowych organizacyj". Naczelne kolegjum wystąpiło z hasłem przygotowania zbrojnego powstania w stosownym czasie, „celem wyswobodzenia narodu ukraińskiego" i utworzyło w Małopolsce Wschodniej szereg uzbrojonych bojówek, t. zw. rojów.

UWO wystąpiło na widownię po raz pierwszy przez urządzenie zamachu na przybyłego do Lwowa Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w dn. 25 września 1921. Bojowiec Stefan Fedak strzelił z rewolweru do Marszałka Piłsudskiego, raniąc towarzyszącego mu wojewodę lwowskiego Grabowskiego. Aresztowanie Fedaka i ujawnienie sieci -piskowych sparaliżowało na jakiś czas działalność UWO. **Jednocześnie wszakże na czoło ruchu konspiracyjnego wysunął się świeżo do kraju przybyły płk. Eugenjusz Konowalec, b. dowódca strzelców siczowych na Ukrainie.** Wyniesiony na stanowisko komendanta głównego UWO, na którem pozostaje nieprzerwanie po dzień dzisiejszy, Konowalec przekształcił organizację na wzór formacyj wojskowych i w r. 1922 pchnął UWO do nowej akcji. **Sposobność po temu dały zarządzone po raz pierwszy na ziemiach południowo-wschodnich Polski wybory do Sejmu i Senatu.**

WODZOWIE ZAGRANICĄ

Ponowne aresztowania skłoniły Konowalca i jego najbliższych podkomendnych do ucieczki zagranicę, gdzie **naczelne kolegjum pozostało już na stałe, kierując z bezpiecznego schronienia pracą** organizacji za pośrednictwem podległego Konowalcowi „krajowego komendanta UWO". **Dalszej akcji wywrotowej nie przerwała decyzja Rady Ambasadorów z dn. 15 marca 1923 r., uznająca ostatecznie suwerenność Polski na ziemiach b. Galicji Wschodniej. Akcja UWO w kraju rozciągnęła się w nieprzerwany ciąg napadów i zabójstw. Dziełem tajnych bojówek zaopatrywanych z zagranicy w fundusze i broń, stał się szereg zamachów na opornych agitacji Ukraińców nieudany ponowny zamach we Lwowie na Prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego w dn. 5 września 1924 r., zbrojne napady na ambulanse i urzędy pocztowe, wreszcie w dn. 19 października 1926 r. zabójstwo kuratora szkolnego we Lwowie, Sobińskiego.** Zarazem w rozlicznych **procesach** sądowych wyszło najaw, że **UWO w działalności swej związała się z obcym wywiadem, prowadząc w Polsce robotę szpiegowską na rzecz postronnego czynika.**

POWSTANIE O. U. N.

Kongres nacjonalistów, odbyty w 1929 r. w Wiedniu, dał UWO faktyczne zwycięstwo i powołana została do życia **Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów. W OUN Konowalec obrany prezesem t. zw. prowodu, czyli zarządu, zyskał szereg korzyści i możliwości.**

W osobie Konowalca skupiona została zwierzchność nad obu organizacjami pod dwoma tytułami: prezesa prowodu ukraińskich nacjonalistów i głównego komendanta UWO, t. zw. Spiłki. Akt oskarżenia szczegółowo omawia za sady organizacyjne OUN: prowodu, sądu OUN i sztabu wojskowego oraz podaje skład tych władz.

Jak to wyraźnie stwierdzają dokumenty, ujawnione u Senyka, znaczna część powyższych reprezentacyj, a przedewszystkiem kowieńska i praska, mają charakter „ekspozytur wywiadowczych". **Działalność wszystkich powyższych władz zagranicznych OUN i UWO jest ściśle zakonspirowana, co znajduje wyraz w używaniu umownych szyfrów, wyrażeń oraz pseudonimów.**

O. U. N. W POLSCE

Organizacja Ukraińskich **Nacjonalistów na terenie Polski** to jest — t. zw. „Bazy" znacznie rozszerzyła zasięg działania, powołując w swe szeregi młodzież nawet lat najniższych. Członkami OUN mogą być Ukraińcy i Ukrainki, poczynając już od 8 roku życia.

Z ukończeniem 25 lat członkowie OUN **mogą być zaprzysiężeni. Ślubują wówczas bezwzględną** uległość wszystkim rozkazom kierowników i zachowanie w tajemnicy spraw organizacyjnych, **z tem, że za złamanie przysięgi podlegają sądowi organizacyjnemu i t. zw. „najwyższej karze" — śmierci.**

Celem OUN jest utworzenie państwa ukraińskiego na ziemiach, należących obecnie do innych państw. Jakkolwiek jednak zadania OUN zwracają się przeciw 4 sąsiadującym z sobą państwom: Polsce, Sowietom, Rumunji i Czechosłowacji, zmierzają do uszczuplenia ich obszarów na rzecz mającego powstać państwa ukraińskiego, **w praktyce działalność UWO i OUN skierowana jest niemal wyłącznie przeciw Państwu Polskiemu i zakreślona jest jego południowo-wschodniemi granicami.**

(Dalszy ciąg na str. 2).

Mordercy króla Aleksandra i min. Barthou

żądają materjałów Ligi Narodów do procesu

AIX EN PROVENCE (PAT) Wczoraj po otwarciu drugiego posiedzenia sądu w procesie członków organizacji „Ustaszi" obrońca Desbons zażądał, aby materjały nagromadzone przez Ligę Narodów w sprawie obozu „Ustaszi" zagranicą dołączono do akt procesu.

Przewodniczący odpowiedział, że w odpowiedniej chwili odczytane będą ustępy tych dokumentów. Ponieważ wyznaczony na tłumacza dziennikarz jugosłowiański Casteran nie mógł dalej pełnić swych obowiązków, powołano na tłumacza studenta Jugosłowianina z Aix - en - Provence. Oskarżeni nie zgadzają się na tego tłumacza, ale nie wnoszą sprzeciwu do protokółu.

Rzeczoznawca dr. Dide, który badał Kralj'a oświadcza, że oskarżony cierpi na halucynacje i zdradza skłonność do gestów teatralnych.

Straszna masakra czarnych

6.000 kg. bomb zabiło i raniło 6.600 Abisyńczyków

PARYŻ (PAT.) Atak dwóch włoskich eskadr lotniczych wykonany nad doliną, położoną na południowy wschód od Makalle był rzekomo **największym atakiem lotniczym od początku wojny.**

Lotnicy włoscy natrafili na poważne skupienia sił abisyńskich, które obliczają na 20.000. Straty abisyńskie Włosi **obliczają na 6600 zabitych i rannych. Samoloty zrzuciły 6000 klg. bomb.**

Ogień abisyński był bardzo celny. Prawie wszystkie samoloty włoskie zostały trafione. Samolot ministra Ciano miał uszkodzony zbiornik z benzyną, ale zdołał wylądować w Makalle. Samolot porucznika Gioletta był zmuszony do lądowania w Hausien. Inny samolot mógł kontynuować lot tylko dzięki temu, że mechanik zatkał rękami otwór w zbiorniku, przez który wyciekała benzyna.

Proces morderców ś. p. min. Pierackiego

Dopiero w ciągu ostatnich paru lat OUN i UWO skierowała swe ostrze również przeciw ZSRR, a mianowicie w związku ze skargami na prześladowania Ukraińców pod rządami Sowietów. Jednak i w tym wypadku nacjonaliści obrali sobie za teren akcji Państwo Polskie. (21 października 1933 r. zabójstwo urzędnika Konsulatu Sowieckiego we Lwowie Majłowa, dn. 2 maja 1934 r. zamach bombowy na drukarnię „Prację" we Lwowie). Jeżeli chodzi o Rumunję i Czechosłowację brak agresji ze strony OUN przypisać należy względom taktycznym.

Najistotniejszą cechą UWO i OUN jest szerzenie zasady, że Państwo Ukraińskie należy stworzyć w drodze rewolucyjnej przemocy. Zanim na staną warunki do podjęcia rewolucji, UWO i OUN zmierzają do jej przygotowania przez **agitację, teror przez szkolenie i zbrojenie wojenne.**

Agitacja **zmierza** nadewszystko do wywołania nieposłuszeństwa ustawom i władzom, oraz krzewi nienawiść do Polski i do Polaków. OUN podburza **również przeciw** szkole polskiej obojętne z polskim, czy **ukraińskim** językiem wykładowym. Agitacja antyszkolna poparta była czynnemi wystąpieniami, a przedewszystkiem **zamachem na kuratora szkolnego Gadomskiego w sierpniu 1933 r. we Lwowie.**

Teror i szkolenie wojskowe

Głównym środkiem propagandy jest w pojęciu UWO i OUN stosowanie teroru w Polsce. Akt oskarżenia wylicza szereg zamachów, dokonanych od r. 1926 poprzez pamiętną akcję sabotażową, kiedy to palono zabudowania i **inwentarz w gospodarstwach rolnych, należących do Polaków, zrywano przewody telefoniczne i telegraficzne, niszczono budynki P. P. i t. d., poprzez zamordowanie posła Tadeusza Hołówki, napad na Urząd Pocztowy i Skarbowy w Gródku Jagiellońskim, stałe zamachy na Ukraińców i zamachy bombowe w r. 1934.**

Równolegle z propagandą i terorem UWO stara się o przygotowanie kadr ludzi. Są to członkowie organizacji, a przedewszystkiem bojowcy UWO, których poddaje się wojskowemu przeszkoleniu. Ćwiczenia terenowe odbywają się z użyciem broni i ekwipunku polowego. Zagranicą odbywają się wojskowe kursy dla instruktorów. Są wreszcie prowadzone specjalne kursy wojskowe korespondencyjne (Centrala w Paryżu).

Pomoc emigracji amerykańskiej

Powyższa działalność organizacyjna pochłania poważne kwoty pieniężne, to też stałą troską kierownictwa jest walka o fundusze. Ponieważ zaś organizacja musiała zczasem zaniechać prowadzenia na rzecz obcą wywiadu, napady **natomiast urządzane na kasy** państwowe w Polsce niemal zawsze pod względem pieniężnym zawodzą, przeto zwrócono poszukiwania w innym kierunku.

Jednem ze źródeł tej pomocy stała się w ciągu ostatnich lat emigracja ukraińska, osiadła w Ameryce Północnej. Na tę organizację Konowalec od samego niemal początku zwrócił baczną uwagę i zdołał pozyskać ją dla swych celów. W pojęciu naczelnego kolegjum na ofiarność emigrantów najlepiej wpływa dokonywanie aktów teroru w Polsce, **to też każdemu krwawemu wystąpieniu, zabójstwom, napadom i grabieżom, wtóruje nawoływanie o dolary, a nadzieja ich** uzyskania jest bodźcem i racją ponawiania teroru.

Mimo dochodów z Ameryki UWO z trudnością zdołałaby utrzymać swój aparat administracyjny zagranicą i kontynuować przestępną działalność w Polsce, **gdyby nie pomoc udzielona jej przedewszystkiem przez rząd Republiki Litewskiej.**

Pomoc rządu litewskiego

Akta znalezione u wspomnianego działacza OUN, Senyka w Pradze ujawniły bezsporny fakt, **że w ciągu lat ubiegłych rząd litewski wspierał UWO przez udzielanie jej stałych subwencyj pieniężnych, przez wystawianie jej fałszywych paszportów i ułatwianie przejazdów pod fikcyjnemi nazwiskami na kampanje agitacyjne do Ameryki i wreszcie przez udzielanie gościny wydawnictwu UWO. W Kownie mieściła się ekspozytura wywiadowcza UWO, złożona z kilku bojowców tej organizacji.**

Sprawa ta często przewija się w poufnej korespondencji członków PUN, a przedewszystkiem w listach Konowalca i Senyka. Na podstawie tych dokumentów uznać należy za pewne, **że rząd litewski wypłacał kwartalnie na rzecz organizacji równowartość 1500 do 2000 dolarów.** Jak wykazuje obliczenie za r. 1930 w okresie tym **Konowalec zainkasował 6.476,63 dol.** Kwoty te nie zadawalały jednak organizacji i starano **się u rządu** litewskiego o specjalną zapomogę lub choćby pożyczkę. Szereg wybitnych działaczy OUN **otrzymało fikcyjne paszporty litewskie, a litewskie** Min. Spr. Zagr. **wyrobiło na tych paszportach wizy szeregu państw europejskich oraz Kanady i St. Zjedn. A. P.** Referent wyszkolenia Roman Suszko, obywatel polski, w paszporcie swym podany został nawet za urzędnika Min. Spr. Wewnętrznych Litwy. Gdy w r. 1932 urząd emigracyjny St. Zjedn. A. P. w Winnipeg nie pozwolił płk. Suszce na wjazd z Kanady do Stanów Zjedn. dopóki nie przedłoży poświadczenia, iż rzeczywiście jest urzędnikiem litewskiego Min. Spr. Wewn., konsul litewski w N. Yorku interwenjował w tej sprawie specjalnym telegramem, wystosowanym do Urzędu w Winnipeg. W tym samym czasie przybył do Polski za wiedzą OUN **potajemny agent rządu litewskiego i nawiązał w Małopolsce Wschodniej kontakt z ukraińskiemi kołami politycznemi.**

Cała ta opieka roztaczana **była za wiedzą i sprawą najwyższych czynników urzędowych Litwy.** Konowalec pozostawał **w bezpośrednich stosunkach z ministrem Spraw Zagr. Litwy.** Ministrem w tym okresie od 1928 do 1934 r. był **dr. Zaunius,** uprzednio sekretarz litewskiego M. S. Z. za rządów Waldemarasa.

Z końcem września 1932 r. Konowalec skomunikował się z ministrem Zauniusem listownie, w dn. 6 października przybyły na zgromadzenie Ligi Narodów minister Litwy odbył z Konowalcem osobistą naradę. Według słów Konowalca, pisanych do Senyka, rozmowa trwała półtorej godziny, była prowadzona w nadzwyczaj przyjaznym i szczerym tonie. „Przekonałem się, iż stosunek p. Z. do nas jest na wskroś pozytywny i przychylny". Z listu Konowalca wynika, **że Zaunius przyrzekł zrobić wszystko co w jego mocy, aby nie zmniejszać raty, oświadczył, że wstawił już do budżetu taką samą zapomogę, jaka była w roku poprzednim oraz obiecał wydać paszport dla delegata OUN,** udającego się do Ameryki i postarać się **o wizę amerykańską.** Wyraził jednak przytem obawę, by o pomocy tej nie dowiedzieli się Polacy, naco otrzymał od Konowalca uspokajające zapewnienia ostrożności. Min. Zaunius, jak pisze Konowalec, sam poruszył sprawę dalszego pobytu Konowalca w Genewie i konieczności jego zalegalizowania się na tamtejszym gruncie. Chodziło mianowicie o **wystawienie legitymacji od jakiegoś dziennika litewskiego, celem zarejestrowania Konowalca, jako dziennikarza litewskiego przy Lidze Narodów.** Rozważając tę sprawę, Zaunius wysunął następnie projekt, aby taką legitymację wystawiła „Lietuvos Zinios". Dodał jednak, że musi być ze względu na Polaków ostrożny. Ta narada dała dla UWO **dodatnie wyniki. Pieniądze były jej nadal wypłacane i paszporty odnowione.**

Ekspozytury w Gdańsku i Czechach

Terenem, na który chronili się zbiegowie z Polski oraz z którego prowadzony był wszelkiego rodzaju przemyt organizacyjny **do Polski były w pierwszym rzędzie W. M. Gdańsk i Czechosłowacja.**

Archiwum Senyka wykazało ponad wszelką wątpliwość, że ekspozytura gdańska dawała schronienie działaczom skompromitowanym w Polsce i uchylającym się od wymiaru sprawiedliwości. M. in. stwierdzono, że przebywał w Gdańsku od 1931 poprzez cały r. 1932 Michał Hnatow, pseud. Zaliźniak, **organizator zamachu na posła Hołówkę.** W Gdańsku też odbywały się perjodyczne konferencje, na które zjeżdżali najwybitniejsi kierownicy z Kowna, Pragi, Wiednia i Genewy. Gdańsk odgrywał również rolę, jako miejsce wysyłek pieniężnych.

Co się tyczy Czechosłowacji, łączność przebywających w niej władz UWO i OUN z bazą obejmowała również wszelkie działy organizacyjne. **Pierwsze miejsce przypadło tu transportowi bibuły.**

Spotkania i narady z przedstawicielami bazy odbywały się bądź w miejscach nadgranicznych (w czeskim Cieszynie i Karpatach), bądź nawet w samej Pradze, gdzie szczególnie porozumiewano się w sprawach bojowych i gdzie odbywały się szersze konferencje z udziałem Konowalca. **Granicę przekraczano przeważnie nielegalnie, w użyciu były jednak również przepustki graniczne. W Czechosłowacji wreszcie znajdowali schronienie zbiegli z Polski członkowie OUN, poszukiwani, bądź zagrożeni poszukiwaniem władz.**

REWIZJE W KRAKOWIE

Dalej akt oskarżenia omawia przedewszystkiem dane, tyczące się ekspozytury OUN w Krakowie, która, jak wiadomo, dostarczyła pocisku **bombowego, użytego do zamachu w dn. 15 czerwca.**

Jak już zaznaczono, bomba wykonana jest z materjałów, ujawnionych w mieszkaniu Jarosława Karpyńca. Stwierdzono, że w Krakowie wśród akademików narodowości ukraińskiej OUN utworzyła **swoją ekspozyturę, w której** rolę kierowniczą odgrywał osk. Mikołaj Kłymyszyn, a prócz niego czynny był również Jarosław Karpyniec. W dn. 14 czerwca 1934 dokonano w mieszkaniu Karpyńca i Kłymyszyna rewizji: podczas której znaleziono u Karpyńca liczne narzędzia i materjały, przeznaczone do produkcji środków oraz przyrządów wybuchowych, a także szereg dowodów, wskazujących na jego udział w OUN. **U Kłymyszyna zaś literaturę OUN, notatki szyfrowe, nabity pistolet, 18 pustych dzerepów do granatów — bomb.**

W tym samym czasie flisacy **natknęli się na brzegu Wisły w Krakowie na kilka paczek,** złożonych płytko w wodzie, najwidoczniej w celu chwilowego ukrycia. **Wezwana policja stwierdziła, że paczki zawierały literaturę OUN. W wyniku dalszych poszukiwań natrafiono w Wiśle na** pudełko, takie same, **jakie znaleziono u Kłymyszyna, zawierające materjał identyczny z zawartością bomby warszawskiej.** Ponadto wydobyto komplet ukraińskich czcionek drukarskich oraz 10 czerepów granatów. **Wreszcie w dn. 23 czerwca 1934 r. znaleziono opodal Dębnik w zaroślach nad Wisłą walizkę, wypełnioną pismami OUN.**

LABORATORJUM

Zeznaniami kilkudziesięciu kupców i pracowników sklepowych w Krakowie ustalono, że Karpyniec już od r. 1933 kupował znaczne ilości chemikaljów, przyrządów laboratoryjnych oraz materjałów żelaznych, przyczem konspirował przed dostawcami chemikaljów swój adres. Ustalono też przedmioty wybuchowe, które już wcześniej były z mieszkańca Karpyńca wyniesione, a które w wyniku obserwacji zostały w drodze przez policję przejęte. Przedmioty te przeważnie wywożono do Lwowa.

Przyznanie się do zbrodni

Kończąc tę część oskarżenia, urząd prokuratorski stwierdza, że Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w swoich organach prasowych, przyznała się do popełnienia zamachu na ś. p. min. Pierackiego.

Rewizja, dokonana w kancelarji adw. Szuchewicza we Lwowie, ujawniła egzemplarz nr. 4 biuletynu krajowej egzekutywy O. U. N.. publikujący następujące oświadczenie:

„Bojowiec ukraińskiej bojowej organizacji, dokonał w dniu 15 czerwca 1934 r. w Warszawie zamachu na jednego z katów narodu ukraińskiego. Bojowiec U.W.O. zabił Ministra Spraw Wewnętrznych polskiego rządu okupacyjnego na ziemiach wschodnio-ukraińskich, Bronisława Pierackiego".

Konowalec, jako „wódz ukraińskiej nacjonalnej rewolucji", apeluje do całego „świadomego ukraińskiego społeczeństwa w Ameryce", aby „w tej historycznej chwili dla podtrzymania nacjonalistyczno-rewolucyjnego frontu okazało usilną pracę i ofiarność".

KOKARDKI Z... CZECH.

Dochodzenie stwierdziło, że Kłymyszyn i Karpyniec zajmowali się ponadto przemytem nielegalnych druków z Czechosłowacji. W jednym z transportów, które przechodziły przez ręce Kłymyszyna, przychwyconym następnie w czasie rewizji, znaleziono prócz druków **około tysiąca kokardek żółto - niebieskich,, identycznych z tą, którą następnie w dniu 15 czerwca znaleziono w płaszczu porzuconym przez Maciejkę w Warszawie przy ul. Okólnik nr. 5.**

Wykryto kontakt Karpyńca i Kłymyszyna ze Stefanem Banderą, który również do nich przyjeżdżał do Krakowa.

Zbadany w charakterze świadka Wł. Iwasyk, zeznał, że teczka, którą przy nim znaleziono pochodzi od Kłymyszyna. Wiózł ją na prośbę Jarosława Spolskiego (referenta propagandowego O. U. N.), który polecił mu zabrać od Kłymyszyna jakieś rzeczy.

Będąc badanym Spolski zeznał, **że Bandera jest kierownikiem organizacji w Małopolsce Wschodniej jako t. zw. „prowidnyk krajowy", zaś referentem organizacyjnym Iwan Maluca, a referentem bojowym, Pidhajny.**

TERORYŚCI

W zeznaniu tem nastąpił bardzo charakterystyczny moment podkreślony przez akt oskarżenia. Spolski zaznaczył, że fakty dotyczące stanowisk Bandery i Malucy ujawnia w tym celu, aby ułatwić władzom bezpieczeństwa zlikwidowanie O. N. N., **„której działalność uważa za bardzo szkodliwą dla narodu ukraińskiego".**

Do tego samego wniosku dochodzi **aresztowany przez policję kierownik referatu wywiadowczego O. U. N., Jarosław Makaruszka.**

Oświadczył on w swojem zeznaniu, że doszedł do przeświadczenia, iż **działalność O. U. N. jest zgubna dla młodzieży ukraińskiej, że konspiracja** „wyrabia w nich pesymizm. ambicjonerstwo, jednostronność w myśleniu, nietowarzyskość i donosicielstwo". Miał wreszcie zastrzeżenia przeciw uprawianej demagogji i teroru względem własnego społeczeństwa".

(Dalszy ciąg na str. 7)

Listopad
20
Środa
Feliksa

KRONIKA KRAKOWA

Walka o obniżkę komornego w nowych domach

W sali Związku Młodzieży Rękodzielniczej w Krakowie odbyło się onegdaj Walne Zgromadzenie Związku Lokatorów.

Na wstępie prezes Związku p. Burczyk, wygłosił referat w sprawie obniżki czynszów w myśl dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz udzielił wyjaśnień w sprawie nowego ustawodawstwa w sprawach mieszkaniowych.

Następnie Dr. Feuerstein zaznajomił obecnych z postanowieniem Kodeksu zobowiązań co do postanowień najmu mieszkań.

Dalej Prezes Związku złożył sprawozdanie z czynności i kasowe, co obecni przyjęli do wiadomości i udzielili Wydziałowi absolutorjum.

Następnie uchwalono następujące rezolucje:

1). Zgromadzeni na Walnem Zebraniu Lokatorzy Związku Lokatorów wobec obecnego przesilenia gospodarczego — a wślad za tem — nałożonych nowych ciężarów podatkowych — domagają się również analogicznej obniżki czynszów w tym samym stosunku w nowych domach, jaka przyznaną została w starych domach.

2). Następnie domagają się lokatorzy objęcia państwową opieką bezdomnych lokatorów celem dostarczenia im koniecznego dachu nad głową.

3). Dalej domagają się lokatorzy — zgodnie z zapowiedzią p. Ministra Skarbu — o obniżenie opłaty za prąd elektryczny i gaz i o obniżenie ceny biletów tramwajowych.

4). Nadto domagają się lokatorzy rozwiązania karteli artykułów pierwszej potrzeby, oraz wydatnej obniżki cen artykułów objętych monopolem.

5). Wkońcu domagają się lokatorzy nowelizacji niektórych postanowień Kodeksu zobowiązań, co do umów najmu.

Zebrani na Walnem Zgromadzeniu lokatorzy żywią nadzieję że Rząd uczyni wszystko co będzie w jego mocy, ażeby w tych ciężkich warunkach ulżyć niedoli obywateli Państwa, których byt i egzystencja wobec nałożonych nowych podatków zostały poważnie zagrożone.

Krakowianin postrzelony w Chrzanowie

Do szpitala w Chrzanowie zgłosił się osobnik, podający się za Władysława Wawrzynieckiego, zamieszkałego w Krakowie, Skorupki 19, z raną postrzałową w pierś. Podał on, że został postrzelony w pojedynku przez pewnego osobnika, którego nazwiska nie ujawnił.

Pojedynek miał się odbyć w Chrzanowie.

Ranny oddał dyrekcji szpitala na przechowanie pistolet kal. 6.35 z 3 nabojami i łuską.

W czasie operacji stwierdzono, że Wawrzyniecki ma przestrzeloną śledzionę. Stan jego jest ciężki.

Trudności finansowe Krakowa

Wczoraj w Monitorze ukazały się pierwsze dekrety. Wynika z nich, że obniżka czynszów zmniejszy dochody gminy Krakowa o około 120.000 złotych. Zmiana klucza przy wymiarze podatku lokatorskiego wyrazi się zmniejszeniem dochodów o około 100.000 złotych. Natomiast oczekiwany dekret o skreśleniu dodatku samorządowego do podatku od nieruchomości może mieć najdotkliwsze, bo sięgające 2,000.000 zł. konsekwencje dla skurczenia się dochodów miejskich. W wyniku wspomnianych redukcyj dochodów w budżecie nastąpią poważne zmniejszenia wydatków. Jak słychać, dotyczą one również dotacyj. Niewątpliwie rada miejska, która zbierze się na posiedzenie w pierwszej połowie grudnia, jak i zarząd miejski dołożą starań, by i tak nie wysokie subsydja dla instytucyj opieki społecznej nie poniosły szwanku i by instytucje te, niosące pomoc nędzarzom, mogły nadal swoją działalność prowadzić.

Proces groźnej szajki paserów i złodziei

Echa kradzieży w fabr. „Matador" przy ul. Wrocławskiej

W nocy z 11 na 12 grudnia 1932 włamano się do fabryki piór wiecznych i ołówków patentowych „Matador" przy ul. Wrocławskiej 9, skąd skradziono na szkodę właściciela fabryki Leona Goldfingera 725 złotych piór „Matador" wartości około 11 tysięcy zł.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że włamania dokonali 39-letni urzędnik prywatny Mieczysław Kękuś, zamieszkały na Nowej Olszy przy ul. Piękna 8, 40-letni murarz Józef Zdebski, zamieszkały przy ul. Felicjanek 21 oraz 43-letni murarz Wojciech Skowron, mieszkający ul. Gęsia 8.

Dalsze dochodzenia wykryły paserów, którzy nabyli od złodziei pióra skradzione z fabryki „Matador". Są nimi: sztukater Jan Doniec (Dunajewskiego 9), garderobiany Jan Szot (ul. Wielicka 12), handlarz starzyzną Machel Schwarzer, uczeń gimnazjalny Stanisław Herzog, faktor Jakób Stern (ul. Bożego Ciała 31) nauczyciel Salomon Halpern, pomocnik hendlowy Aron Rottenberg, oraz pomocnik gastronomiczny Stanisław Sadzikowski.

Wyżej wymienieni zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie.

Rozprawę celem przesłuchania dalszych świadków odroczono. Następny termin rozprawy wyznaczony będzie na piśmie.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Kronenberg. Oskarżał prok. dr. Jarosiński. Bronili mec. Dr. Pleszowski, Dr. Zakulski.

Afera łapówkowa b. wicesekretarza Magistratu

Przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie odpowiadał wczoraj 46 letni Juljan Bolesław Ścibor, b. wicesekretarz Magistratu m. Krakowa. zamieszkały przy ul. Długiej 7, oskarżony o to, że w czasie od 1930 do 1932 roku jako urzędnik wydziału przemysłowego Magistratu m. Krakowa w związku ze swem urzędowaniem przyjmował łapówki w postaci poczęstunków w restauracji oraz w postaci gotówki za pośrednictwem Adama Augustyna, poczem od tego uzależniał swe czynności urzędowe — wydając licencje na rozwóz węgla.

Jako drugi oskarżony zasiadł Adam Augustyn, zamieszkały w Woli Justowskiej 120, oskarżony o to, że w tym czasie nakłaniał różne osoby do wpłacania kwot dla Ścibora. — Nadto Augustyn oskarżony jest o sfałszowanie licencji wydanej przez Magistrat.

Po przesłuchaniu oskarżonych na wniosek obrońców i przychylenia się do tego wniosku prokuratora rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył so. dr. Zalipski, oskarżał prok. dr. Krawczewski, bronili adwokaci dr. Seweryn Gottlieb i dr. Dunkelblum.

Na marginesie tej sprawy trzeba zaznaczyć, że oskarżony Augustyn ma już od dawna żyłkę handlową i maczał ręce w niejednej sprawce. Oto komitet rodzicielski jednego z zakładów naukowych szkół średnich w śródmieściu dowiedział się, że pewien kupiec stara się o koncesję na otwarcie obok gmachu szkolnego szynku. Dowiedział się o tem oczywiście Augustyn, który przechwalając się, że ma stosunki w wydziale przemysłowym Magistratu, wyłudził od kupca 600 zł., równocześnie jednak udał się do komitetu rodzicielskiego tego zakładu naukowego, od którego też pobrał łapówkę za postaranie się o nieudzielenie koncesji kupcowi.

Teatr miejski. „Rozbitki".

„Szesnastolatka" głośna współczesna nowość angielska Filipa i Aimee Stuartów będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego.

KINA

Adria „Walczę o życie".
Apollo „Wyprawy krzyżowe".
Atlantic: „Idziemy po szczęście" i „Biała parada".
Bagatela „Stworzona do całowania" i rewja „Dla ciebie Krakowie".
Muzeum: „Ala w krainie czarów" i „Pat i Patachon".
Promień „Kocham wszystkie kobiety"
Sokół: „Uwielbiana".
Stella „Przebudzenie".
Sztuka: „Kozak i Słowik".
Świt „Chciałbym a boję się".
Uciecha „Ilonka" (Franciszka Gaal).
Wanda: „Sen nocy letniej".
Zorza: „Eskimo".

Radjo

Kraków G. 12.03 Transmisja z Wilna 13.30 Audycja dla dzieci z płyt 14 Koncert popularny z płyt 15.15 Transmisja z Warszawy 15,30 Koncert solistów z płyt 16 Transmisja z Poznania 17.20 Groteski muzyczne 17.50 Transmisja z Warszawy 18 30 Skrzynka ogólna 19.40 Transmisja ze Lwowa.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Koroną Rynek g. 22, pod Gwiazdą Florjańska 15, pod Opatrznością Karmelicka 23, Warszawska Aleja 29-go Listopada 17, pod Aniołem Dietla 76.

Podgórze pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Krwawa bójka na Zabłociu

Wczoraj popołudniu na Zabłociu powstała krwawa bójka pomiędzy podchmielonym 18-letnim czeladnikiem ciesielskim Kazimierzem Pamułą, zamieszkałym przy ul. Lipowej 28, a nieznanymi narazie osobnikami.

W rezultacie tej bójki Pamuła doznał silnych ran na głowie.

Zawezwane Pogotowie Ratunkowe po opatrzeniu Pamuły przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, celem zeszycia mu rany, powstałej od uderzenia tępem narzędziem.

Zmiany na kierowniczych stanowiskach w Izbie Skarbowej i w krakowskich Urzędach Skarb.

Prezes Izby Skarbowej dr. Michał Rzadkiewicz, który postawił sobie za zadanie usprawnienie administracji skarbowej w powierzonym mu okręgu poczynił daleko idące zmiany personalne na terenie krak. Izby Skarbowej.

W miejsce Stanisława Czarneckiego powołanego do Ministerstwa Skarbu mianowany został inspektorem (wizytatorem) Urzędów Skarbowych na terenie województwa krakowskiego dr. Maksymiljan Rosenfeld, dotychczasowy kier. oddziału podatku dochodowego w Izbie Skarbow.

Stanowisko zajmowane przez dr. Rosenfelda objął dotychczasowy kierownik I. Urzędu Skarbowego (ul. Wiślna) p. Henryk Pajor.

Naczelnikiem I. Urzędu Skarbowego został p. Araszkiewicz z Warszawy.

Kierownictwo III-go Urzędu Skarbowego (Podgórze) objął p. Szczepiński z Warszawy.

Również zaszła zmiana na stanowisku kierownika IV. Urzędu Skarbowego (dla pow. krakowskiego). Kierownikiem tego urzędu został mgr. Jan Dziubak.

Ponadto w ostatnim okresie miała miejsce nominacja kierowników względnie naczelników skarbowych poza Krakowem.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, Na Gródku 2. Tel. 173-02.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Hrabina Lanecka nienawidziła księżnę Runiewiczową jeszcze z czasów, gdy pierwsza była małą Zosią Burowską, a druga — Krysią Alicką. Nienawidziła nieubłaganie, zaciekle, zbrodniczo. Z całego serca życzyła nieustającego pasma nieszczęść tej, którą nazywała swoją najlepszą przyjaciółką.

Zaczęło to się jeszcze w klasztornym pensjonacie, w którym obie się wychowywały. Wtedy już wdzięk, czar i urok Krysi zjednywał jej zarówno nauczycielstwo, jak i koleżanki. Zalety duchowe i pracowitość przysparzały jej niemało pochwał, nagród, wyróżnień. Przy każdem ukończeniu roku szkolnego, przejście Krysi z klasy do klasy bywało uwieńczane nagrodą.

Zosia, strasznie zazdrosna, aż kipiała ze złości, oczywiście, nieujawnianej.

Tak samo bywało, gdy przybywały matki obydwu dziewcząt. Państwo Aliccy, rodzice Krysi, pochodzili ze starej szlachty. Choć ostatnio byli mniej zamożni, promieniowali wytwornością, dystynkcją i rasą. Budzili zawsze szmer podziwu wśród dziewcząt, a szacunek i respekt — nauczycielstwa.

Przeciwnie, każde zjawienie się matki Zosi Burowskiej, zawsze wymalowanej, wypudrowanej, uperfumowanej i wyzywająco wystrojonej, budziło ogólny niesmak. Ojciec Zosi na szczęście nigdy się tu nie pokazywał.

Dotknięta swoją oczywistą niższością, Zosia wszelkiemi sposobami usiłowała nieco przywrócić równowagę między ich zaletami. Nie mając innych możliwości, próbowała sobie tłumaczyć różnicę cechami czysto zewnętrznemi. Mówiła sobie:

— A czemże ona lepsza ta cała Krysia? Ładna? Ja wcale nie jestem brzydsza. Zgrabna? Ja może jeszcze zgrabniejsza. Ma proste nogi? Ja mam jeszcze... prościejsze...

Owszem, nie można było zaprzeczyć, że Zosia była bardzo ładną dziewczynką. Ale i tu ustępowała Krysi, bardziej subtelnej i rasowej. Widać to było już chociażby z porównania stóp i dłoni. Były o wiele drobniejsze u Krysi, a bardziej z gruba ciosane u Zosi. Również głos Krysi był delikatniejszy i bardziej melodyjny, podczas gdy w głosie Zosi i jej sposobie mówienia często ujawniały się tony bardziej chropowate i wyrazy raczej gwarowe. Nic dziwnego: pochodziła z rodziny zbogaconych prostaków, którzy z pychą chcieli kształcić córkę w arystokratycznem otoczeniu.

Zosia myślała, że pieniądz jest wszystkiem. Tak ją w domu uczono. Mówiła więc:

— Nic nie rozumiem... Jestem przecież o wiele bogatsza od Krysi... Tymczasem ją spotykają wszystkie honory, a mnie — żadne.

Zdawałoby się, że teraz, skoro już Zosia osiągnęła szczyt marzeń — została hrabiną — powinna była już nie mieć żadnego żalu do Krysi. Ale gdzież tam?

Jeszcze gorzej było...

Hrabina Lanecka myślała, że olśni Warszawę swym zbytkiem i przepychem, Ale Warszawa widywała już i nie takich bogaczy! Owszem, hrabiowskie nazwisko otwierało Zosi wiele progów... Ale były takie domy, gdzie ją przyjmowano tylko na wyraźną prośbę księżny Krystyny. A gdy przyjmowano, słychać było zawsze przyciszone szepty, docinki...

Różnica w traktowaniu Krysi, a jej, była aż nadto widoczna. Zosię upokarzało to straszliwie i budziło nowe źródła nienawiści ku Krystynie. Śledząc ją bacznie i naśladując każdy jej ruch i gest, dostrzegła w oczach Krysi dość często pojawiający się przejmujący smutek. Jakieś nieszczęście wycisnęło piętno na Krystynie... Jakaś tajemna udręka musiała ją gnębić...

Zosia wytężyła uwagę i przenikliwość. Powiedziała sobie:

— Miałażby Krysia jaką tajemnicę? Ale jaką?

Postanowiła sobie wyświetlić to za wszelką cenę.

Doniedawna jeszcze wysiłki jej były równie daremne, jak zażarte.

Pewnego dnia udała się na przejażdżkę samochodową w okolice Warszawy wraz z ojcem.

Zatrzymała się przed chatką ogrodnika. Zauważyła bowiem w jego ogrodzie prześliczne róże, które chciała nabyć. Ogrodnika nie zastała. Była tylko jego żona — Magdalena Gerdziakowa.

Gdy Zofja weszła, Gerdziakowa właśnie karmiła małą śliczną dziewczynkę kaszką z mlekiem. Najpierw skończyła, prosząc Zofję, by zechciała spocząć chwileczkę, a potem dopiero obsłużyła ją. Tłumaczyła się:

— Dziecko u mnie zawsze przedewszystkiem, proszę pani. Musi dostać swoje.

— Ależ to prześliczne dzieciątko, powinszować, moja kobieto...

— Nie mnie, proszę pani, nie mnie. To nie moje. Jest u mnie tylko na wychowaniu, ale chyba rodzona matka nie dbałaby o nie bardziej, niż ja.

Hrabina Lanecka nie zwróciła nato początkowo baczniejszej uwagi. Zamówiła jeszcze sporo kwiatów, które kazała sobie odesłać, dała zadatek, pożegnała się i poszła. Jeszcze nie doszła do samochodu, gdy usłyszała wołanie:

— Proszę pani, proszę pani...

— Co takiego? — zapytała, widząc, że ogrodnikowa biegnie za nią.

— Zapomniała pani chusteczkę do nosa! — odparła tamta.

Zofja wzięła chusteczkę, przyjrzała jej się i powiedziała:

— Ależ to wcale nie moja chusteczka.

— A to głupia ze mnie — rzekła Gerdziakowa. — Aha — dodała po chwili — to będzie z pewnością chusteczka mamusi tego bobaska...

Wtem w oczach Zofji hrabiny Laneckiej zamigotały złe ogniki. Dostrzegła bowiem nagle na rożku chusteczki wyhaftowaną koronę książęcą i litery K. R. Nietrudno było się domyśleć: księżna Krystyna Runiewiczowa.

Powąchała chusteczkę i łapczywie wdychała zapach perfum, któremi była przepojona. Nowy błysk radości rozświetlił jej oczy. Znała doskonale ten zapach. Była to mieszanka specjalna, którą Krystyna sama sobie robiła z kilku rodzajów perfum. Osiągała w ten sposób zapach jedyny w swoim rodzaju, którego nikt nie umiał naśladować, a którego tajemnicę skrzętnie ukrywała przed wszystkimi.

— Tak — rzekła Zofja, siląc się na całkowity spokój. — To musi być chusteczka mamusi tego dzieciątka.

— A czyjażby miała być? — zaśmiała się głośno Gerdziakowa. — Ja tam takich chusteczek malusieńkich nie używam, ani żadna z moich znajomych. A ta pani właśnie była tu o trzeciej i wyszła tylko co, zanim pani weszła...

— Więc oddacie jej chusteczkę, jak przyjdzie. Bo przecież pewno bywa często?

— Raz na tydzień, w czwartki.

Szatańska radość opanowała Zofję. Poznała tajemnicę Krystyny! Teraz rozumiała jej smutek. Krystyna zdana była na jej łaskę i niełaskę. Syknęła:

— Ha... teraz mam ją w ręku! Mam i nie wypuszczę, aż zniszczę doszczętnie!...

Dalszy ciąg jutro.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Młody hrabia Forowski wyrósł na pięknego mężczyznę, promieniejącego niezwykle ujmującą urodą.

Matka kochała swego Stasieńka podwójnie. W nim jednym kochała bowiem obu swoich synów. Jego samego i tamtego... zaginionego.

Gdy hrabia Forowski wszedł do loży, znalazł swoją kochankę w stanie wielkiego jeszcze podniecenia i wzburzenia.

Minione przed chwilą wzruszenia wywarły na niej potężne wrażenie.

Czyniła ogromne wysiłki, aby to ukryć, lecz niełatwa to była sprawa...

Zdawała sobie sprawę aż nadto dobrze, że kocha jeszcze Henryka...

Trzeba było olbrzymiego panowania nad sobą i wielkiej siły woli, aby w rozmowie z Henrykiem do końca wytrwać przy pozorach całkowitej obojętności.

Czyniła przez cały czas rozmowy gwałtowne usiłowania, aby pozostawać zimną na jego płomienne słowa miłości.

Jeżeli jej się to udało, to jedynie kosztem ogromnego nakładu nerwów.

To też, gdy hrabia Stanisław wszedł do loży, zauważył odrazu, że Mila jest blada i jakby drży cała... Oczy miała zlekka zaczerwienione...

Nie mógł przybyć wcześniej, bo musiał towarzyszyć matce na kilku wizytach. Ojciec był trochę niezdrów, trzeba go więc było zastąpić.

Potem odwiózł matkę do pałacu, a sam kazał szoferowi zajechać przed teatr Narodowy, gdzie spodziewał się jeszcze zdążyć przynajmniej na ostatni akt.

Matka ucałowała go na pożegnanie, mówiąc:

— Nie wracaj zbyt późno, Stasieńku...

— Dobrze, mamusiu...

— Wiesz, że nigdy nie mogę zasnąć spokojnie, póki nie słyszę, że wróciłeś...

— Wiem, mamusiu...

— A dziś te wizyty tak mnie zmęczyły, że chciałabym zasnąć nieco wcześniej.

— Dobrze, mamusiu, wrócę wcześniej.

Tak tylko mówił...

Miał już swój wypróbowany sposób...

Jego lokaj Dyzio umiał już tak dokładnie fabrykować wszelkie szmery i szelesty, naśladujące powrót hrabiego Stanisława do domu, że hrabina Forowska mogła przeważnie dość szybko zasypiać spokojnie.

Dyzio zawsze był zgóry uprzedzany o tem, o której godzinie ma „robić powrót".

Wiedział też, że dziś ma to robić wcześniej...

Hrabia uprzedził go, że tej nocy wogóle nie będzie w domu, jak to się, zresztą, nieraz zdarzało...

To też tym razem pojechał do teatru po swoją „Lolę", najzupełniej spokojny, że matka będzie mogła wcześniej zasnąć.

Ledwo wszedł do loży, gdy kurtyna zapadła i sztuka się skończyła.

Widząc, że jego kochanka jest czemś silnie wzburzona, zapytał:

— Co ci się stało?

— Nic, Stasiu.

— Może się tak przejęłaś sztuką? Wyglądasz, jakbyś dopiero co płakała.

— Tak — uradowała się Lola tym wygodnym pretekstem — rzeczywiście, miałam łzy w oczach...

— Zdawało mi się, że to komedja...

— Tak, ale taka... z łezką...

— Dobra, ciekawa...?

— Owszem, niezła...

Drżała na myśl, że gotów będzie ją zapytać o treść. Słowa jednego nie mogłaby powiedzieć. Gdy przyszła, już się zaczął drugi akt. Potem zaraz przyszedł Henryk...

A od tej chwili już nie widziała ani sceny ani widowni, nic nie słyszała, nic nie wiedziała.

Istniał dla niej w całym teatrze już tylko on jeden...

Lola wstała. Wstając zaś, potrąciła torebkę, która spadła pod krzesło.

Hrabia Stanisław nachylił się, by ją podnieść. Wtem pod tem samem krzesłem ujrzał leżącą rękawiczkę.

Podniósł ją, przekonany, że to rękawiczka Loli. Gdy jej się wszakże przyjrzał, przekonał się najwyraźniej, że to... męska rękawiczka.

Schował ją szybko. a niepostrzeżenie do kieszeni, poczem zapytał swoją kochankę:

— Był tu kto u ciebie w loży?

— Nie, nikt...

— Któż tu zostawił tę rękawiczkę, którą znalazłem pod krzesłem? — zapytał, pokazując rękawiczkę Loli.

Przyjrzała się...

Zbladła...

Zapytała:

— Rękawiczka?

Poznała ją odrazu. To była rękawiczka Henryka. Musiał ją tu zapomnieć.

Bardzo zmieszana, wybełkotała:

— Nie wiem, czyja to rękawiczka i skąd się tu wzięła.

— Kłamiesz! — krzyknął Stanisław, widząc jej zakłopotanie i dodał — lepiej powiedz natychmiast całą prawdę, bo jak nie, to zapytam biletéra! Więc słucham...!

(Dalszy ciąg pojutrze).

Wesoły Kącik

IDZIE ZIMA.

Mały Wicuś, uczeń II-go oddziału szkoły powszechnej napisał wypracowanie szkolne „O nadchodzącej zimie", które poniżej drukuję.

„Ponieważ mnie już kapie z nosa, więc wszyscy w domu mówią, że idzie zima.

Tatuś się martwi, że zima będzie surowa. Co go to obchodzi? I tak jej nie będzie jadł! Czy będzie surowa, czy gotowana.

A ciocia Klara mówiła, że zimą będzie większa golizna, niż latem. Ale to też bujda. Bo nawet moja siostra Tecia, która latem ma taki dekolt, że jest goła aż do żołądka, na zimę zawija sobie wszystko szalem. I golizny nie widać.

Zima jest bardzo podobna do lata.

Tak, jak lato, trwa 3 miesiące. Poza tem zima, tak jak lato, ma swoje upały, które nazywają się mrozami.

Mróz jest potrzebny do odmrażania nosa, uszu i do robienia lodu na lato.

Zimą pada śnieg, który służy do sprzątania go z ulic i do robienia bałwanów. Tatuś mówił, że w tym roku nie pozwolą robić bałwanów, bo i tak mamy w Warszawie bałwanów za dużo.

Zima różni się od lata tem, że latem ludzie się kąpią, a zimą nie kąpią się, tylko chodzą na ślizgawkę, co jest też bardzo zdrowe.

Wogóle zima to bardzo ładna pora roku i zimą byłoby wcale nieźle, gdyby tylko było tak ciepło, jak latem.

W lecie zbiera się maliny i grzyby, a zimą zbiera się węgiel.

Ale nie w lasach, tylko na ulicach. Ulicami jedzie dużo wozów z węglem, a chłopaki biegną za wozami i zbierają do czapek i worków.

Węgiel służy do ogrzewania. Składa go się do piwnicy, skąd jedną część kradną, a druga część służy do palenia w piecu.

Ale jak go się włoży do pieca, to się nie chce palić, bo, jak mówi mama, jest oszukany, jest zwyczajnym kamieniem, a nie węglem.

Kiedy się czasem węgiel rozpali, to w mieszkaniu jest bardzo zimno, bo piec dymi, trzeba otwierać okna i siedzieć w paltach.

A potem okna się zamyka i wszyscy stają przy piecu, żeby się zagrzać.

Mama wtedy krzyczy, że stanie przy piecu jest bardzo niezdrowe. I ma rację, bo tatuś stał raz przy piecu i spalił sobie o drzwiczki całe spodnie".

Napoleon Sądek.

Czytajcie Wesołe Wiadomości

Tajemnica zielonego flakonika

Nieudany zamach na Lloyd George'a

W Londynie, w muzeum Scotland Yardu, znajduje się mały, zielony flakonik. Nikt nie zwraca na niego specjalnej uwagi. Kilku wtajemniczonych tylko wie, jakie fatalne skutki mogła wywołać jego zawartość. Przed kilku dniami jeden z tych nielicznych zdradził tajemnicę owego flakoniku.

Było to w roku 1918. Lloyd George był u szczytu sławy i cieszył się wielką sympatją ogółu. Miał jednak nieznaczną grupę zaciętych przeciwników. Najgroźniejszemi chyba przeciwniczkami, o których istnieniu może wcale nie wiedział, były: pani Wheeldon i jej córki. Należały one do tej grupy bojowniczek o równouprawnienie kobiet, które terorem chciały zmusić rząd do uznania kobiet za równe mężczyznom. Lloyd George nie należał do gorących zwolenników równouprawnienia kobiet. To też pani Wheeldon postanowiła go zgładzić. Słyszała o istnieniu groźnej indyjskiej trucizny — curare — i za jej pomocą chciała usunąć znienawidzonego męża stanu.

Mężem starszej córki pani Wheeldon był aptekarz. Po długich namowach żony sporządził dla niej tę zabójczą truciznę. Preparatem należało nasycić tylko łuk i strzały. Działanie tych zatrutych strzał było straszne w skutkach. Jedna tylko z nich, gdyby zadrasnęła lekko skórę, sprowadziłaby natychmiastową śmierć. Wtedy kobiety zaczęły śledzić polityka. Zauważyły, że każdej soboty gra on w golfa w Walten-Heidzie. Przy placu znajdowały się gęste zarośla, gdzie można było świetnie się ukryć.

Kobiety postanowiły przystąpić do dzieła. Wszystko było już przygotowane w najdrobniejszych szczegółach. Z zarośli miała być puszczona tylko jedna strzała. Zaledwie przejdzie ona przez ubranie, a przytem leciutko zadraśnie skórę. Ukłucie wywoła bardzo słaby ból i rozgorączkowany grą polityk będzie przypuszczał, że ukąsił go jakiś owad. Po kilku chwilach minister odczuje zmęczenie, wróci do domu, położy się spać i już się nie obudzi. Nikt nie będzie przypuszczał, że premjer padł ofiarą zatrucia. Ranka będzie bowiem prawie że niewidoczna i nikomu nie wpadnie w oko. Opinja publiczna będzie przypuszczać, że wielki Lloyd George dostał ataku sercowego.

Już tylko kilka godzin dzieliło szalone kobiety od wykonania zamachu, gdy nagle w ich mieszkaniu zjawiła się policja i zaaresztowała je.

Zdradził je młody aptekarz, zięć pani Wheeldon. Od chwili gdy sporządził truciznę i strzały, trawiły go wyrzuty sumienia. Wkońcu nerwy odmówiły mu posłuszeństwa, nie mógł dłużej milczeć, udał się na policję i doniósł o morderczym planie teściowej.

Wszystkie trzy kobiety stanęły przed sądem i zostały skazane na długoletnie więzienie, a flakon z trucizną powędrował do muzeum Scotland Yardu. Proces odbył się w wielkiej tajemnicy.

Obniżyć cenę chleba!

To główny posiłek ludu pracy

Zbyt i zapotrzebowanie chleba, objęte ścisłemi cyframi, dają możność doskonałego orjentowania się w sytuacji gospodarczej kraju. Dają nam możność uzyskania konkretnej odpowiedzi, czy miasto, którego dotyczą, może narzekać na nędzę, czy przeciwnie — nie ma do tego prawa.

— Jak się przedstawiają cyfry chleba zjadanego przez Warszawę?

— Dzienne zapotrzebowanie Warszawy na chleb, przedstawia się w cyfrze 300 tysięcy kilogramów całego pieczywa, a więc: chleba żytniego, pszennego, bułek i pieczywa specjalnego.

TYLKO ĆWIERĆ KILO NA GŁOWĘ

— Jeśli przyjmiemy za podstawę, że Warszawa liczy obecnie prawie miljon i 250 tysięcy mieszkańców, to po dokładnem obliczeniu dojdziemy do wniosku, że na jednego mieszkańca Warszawy przypada dziennie zaledwie 250 gramów chleba.

Z cyfry tej wysnuć możemy wnioski jedynie przerażające.

Biedny mieszkaniec stolicy, a tych jest przecież większość, żywi się wyłącznie chlebem i kartoflami. Nier[illegible] spożycia odpowiedniej ilości chleba, to już głodowanie, to ostateczna nędza! Zamożny mieszkaniec stolicy, spożywa wprawdzie chl[illegible] mniej potrzeb i traktuje go, jako jeden z licznych tylko środków odżywczych, ale tak samo, jak i ubogi jego bliźni, nie potrafiłby z chleba zrezygnować.

Podział mieszkańców stolicy na klasy zamożności jest trudny. Ścisłych cyfr ustalić w tym kierunku nie można. Przyjmijmy jednak pewne cyfry przybliżone. I tak: zamożnych mieszkańców niechaj będzie 60 tysięcy (5 procent), średniozamożnych — 240 tysięcy (20 procent) i wreszcie ubogich 900 tysięcy, czyli 75 procent.

W ISTOCIE OKOŁO 200 GRAMÓW

Człowiek z grupy zamożnych ma swój jadłospis tak urozmaicony, że nie potrzebuje zużywać pieczywa więcej, jak 200 gramów dziennie, 60 tysięcy zużyje zatem dziennie 12 tysięcy kilogramów.

Człowiek z grupy średniozamożnej, a więc urzędnik, dobrze sytuowany rzemieślnik, lub robotnik, drobny kupiec i t. d., którego wpływy miesięczne wahają się od 350—150 złotych, je więcej chleba, bo nie stać go na zastąpienie pieczywa innemi środkami odżywczemi, musi zatem spożywać dziennie przynajmniej pół kilograma, co przy liczbie 240 tysięcy średniozamożnych wyniesie dziennie 120 tysięcy kilogramów.

Po zsumowaniu obu tych grup, na ubogą ludność stolicy, liczącą około 900 tysięcy mieszkańców, przypadnie zaledwie 168 tysięcy kilogramów pieczywa dziennie, czyli [illegible] około [illegible]

CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO, DAJCIE NAM!

Dalsze przykłady w tym kierunku byłyby już zbyteczne. Poprostu trzeba stwierdzić jedynie fakt, że w stolicy naszej panuje wyjątkowa nędza.

Spożycie więc przeciętne, w ilości około [illegible] kilograma na osobę, uznane być musi za stan katastrofalny. Niema bowiem większej tragedji w życiu szarego człowieka, jak głód dziecka, któremu rodzice nawet suchego chleba dostarczyć nie są w stanie.

Główny przyczyny tej nędzy, doszukiwaćby się należało w drożyźnie chleba.

I z tej strony właśnie, należałoby przystąpić do omawiania spraw warszawskiej piekarni mechanicznej.

ZAPOMNIELI O CELU GŁÓWNYM

Celem wystawienia piekarni miejskiej, mogło być jedynie zaopatrywanie stolicy w tani, dobry chleb. [illegible] celu tego nie przestrzegali twórcy piekarni, to uznać go powinien dzisiejszy zarząd miasta.

Tak jednak w istocie nie jest. Ani twórcy piekarni, ani dzisiejszy zarząd miasta, zadania swego nie doceniają, albo poprostu docenić nie chcą. Piekarnia, w której niedawno jeszcze, gospodarka była zła — nie może i dziś stanąć na nogi, bo wydział finansowy zarządu miejskiego obciąża ją, niesłychanemi poprostu, pozycjami w budżecie miejskim.

W preliminarzu budżetowym na rok 1935/6, zarząd miejski przewiduje zysk z piekarni miejskiej w sumie ponad pół miljona złotych, podczas, gdy dyrekcja oblicza, jako maksymalną kwotę 150 tysięcy złotych i twierdzi, że każdy grosz, jaki zostałby wyciągnięty ponad tę normę, musiałby się przyczynić do podwyższenia ceny pieczywa magistrackiego.

Jakie zatem względy gospodarcze skłaniają wydział finansowy do wystawienia tego rodzaju nieistotnych żądań? Bo rozumując rozsądnie, należałoby się spodziewać, że zarząd miejski, doceniając dzisiejsze, nadwyraz trudne warunki egzystencji swoich mieszkańców, powinien ograniczyć i tę sumę 150 tysięcy złotych, przeznaczając ją roz sądnie zresztą, na potanienie pieczywa magistrackiego.

Zarzut ten, pod adresem gospodarzy miasta, nie jest niestety, jedyny.

ZREDUKOWAĆ TE ZYSKI NA CHLEBIE

Magistrat nasz zarabiać pragnie na pieczywie swojem podwójnie: na wypieku chleba i na jego sprzedaży. Sklepy miejskie, które są odbiorcami pieczywa miejskiego, zarabiają na tem samem pieczywie miejskiem, aż trzy grosze na kilogramie czyli całe 12 procent.

Jeśli tego rodzaju system zarobkowy, w myśl zasad handlowych, uznać należało za niezbyt normalny, to przecież w myśl zasad pomocy, jakiej spodziewa się uboga Warszawa od swego zarządu, uznać należy za niedopuszczalny.

Jeśli zarząd miejski, poza swemi normalnemi czynnościami egzekwowania podatków, zabawiać się jeszcze zacznie w wyzyskującego kupca, zarabiającego na każdym dziale swojej produkcji, to naturalnie na popularność mieszkańców Warszawy liczyć nie może.

Chleb warszawskiej piekarni miejskiej przy dzisiejszym systemie kalkulacji, nie powinien w sprzedaży detalicznej kosztować więcej, jak 26 groszy. I więcej za ten chleb odbiorcy płacić nie chcą!

Bunt chłopstwa

(H. L.) Pamiętny bunt chłopstwa galicyjskiego w r. 1846 posłużył za temat do potężnego dramatu wielkiemu luminarzowi naszej literatury, Stefanowi Żeromskiemu. Osnuł na nim swego „Turonia", świeżo wystawionego przez teatr Ateneum Krwawego Szelę, przywódcę rozwydrzonego chłopstwa, które, omamione przez zaborców, paliło dwory i wyrzynało w pień szlachtę polską — gra Jaracz, stwarzając jedną z najwspanialszych swych kreacyi. Poza tem w tem arcydziele genjalnego mistrza pióra, ponad wszelkie pochwały wyreżyserowanego przez Perzanowską, grają z powodzeniem: Wyspiański (świetny Staszek Szela), Bonacka (wzruszająca w roli panienki ze dworu), Poreda (doskonały w roli powstańca), Bay Rydziewski, Chodecki, Kossowska Byliński i inni, przyczyniając się do stworzenia całości, wzorowej aktorsko, interesującej dekoracyjnie i przejmującej, jako groźne memento, aby nie spóźniać się z reformami włościańskiemi.

Ze świata pracy

KOLEJARZE BRONIĄ SWYCH UPOSAŻEŃ.

Do p. Ministra Komunkiacji inż. Butkiewicza, przybyła w sobotę delegacja kolejarzy przedstawiając swe wnioski dotyczące nowej zniżki uposażeń.

P. Minister stwierdził, że obniżki są już przesądzone i obiecał je tylko złagodzić przez wprowadzenie szeregu zarządzeń dotyczących ulg w spłatach zaliczek, potrąceń i komornego.

DOZORCY TAKŻE NARZEKAJĄ.

Ciężkie warunki egzystencji dozorców domowych, przejawiające się w zatrzymywaniu wypłat, w niskich uposażeniach i w skandalicznych częstokroć warunkach mieszkaniowych, przedłożone zostały w ostatnich dniach w obszernvch memorjałach władzom administracyjnym.

KONTROLA KART [BEZROBOCIA].

Władze Funduszu [Pracy], pragnąc uniemożliwić osobom posiadającym środki do życia, korzystanie z ulg dla bezrobotnych, wprowadzają obecnie konrtolę kart bezrobocia pracowników umysłowych.

Należałoby tylko wyrazić przy tej okazji wątpliwość, czy organy kontrolujące potrafią ustalić ewentualną wystarczalność środków do życia. Istnieje bowiem znaczna ilość takich bezrobotnych, którzy czerpią wprawdzie poboczne dochody, ale nie są one tak wysokie, żeby mogły zagwarantować minimum egzystencji. Odebranie tym ostatnim kart bezrobocia pozbawiłoby ich niesłusznie ulg podatkowych, mieszkaniowych i t. p.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Pani Stanisława S. 6. opisuje dwa swoje sny, z których jeden brzmi:

„Śniło mi się, że jestem w teatrze czy też w cyrku i na widowni są sami mężczyźni. Ja wspinam się po drabince bardzo wysoko. Jestem ubrana w króciutkie majteczki, ale niczego się nie wstydzę. Wspinałam się parę razy, aż się wdrapałam na malutką deseczkę, która wisiała w powietrzu".

*

Dostanie się Pani w nowe, miłe otoczenie. Otrzyma Pani podarunek. Będzie lekkie niedomaganie. Kłótnia wybuchnie z powodu Pani. Ma Pani skrytego wroga. Wróżę szczęście w miłości.

„Ar - ma". Przegra Pani sprawę. Niestety sen nie wróży dostatku. Matka wyjdzie z choroby, ale nieprędko.

Irena z Warszawy 26. Sen Pani wróży lepszą przyszłość przy pomocy przyjaciół. Czeka Panią zaszczyt, albo pochwała. Uniknie Pani niebezpieczeństwa. Będzie sprzeczka w rodzinie i niedaleka podróż. Szczęśliwy kolor — czerwony.

Baśka 24. Wróżę Pani szczęśliwą przyszłość. Spotka Pani znajomego blondyna. Będzie radość w rodzinie Mała strata. Spełnienie życzeń.

Zofja z Powązek. Matka pożyje jeszcze dość długo. O warunkach materjalnych sen nic nie mówi, ale przyszłość naogół będzie dobra. Siostrzeniec wyzdrowieje, Pani również, choć nieprędko. Szczęśliwa Pani data: 13 grudnia.

Edri. Jest Pani szczera i inteligentna. Zamążpójście będzie nie wcześniej niż za rok, nie później niż za trzy. O pracy sen nic nie mówi. Latem będzie niedaleka podróż. Spotka Pani znajomego szatyna. Mam o wiele mniej lat, niż Pani sądzi. Całusy były wyborne, dziękuję za nie i proszę o jeszcze.

Marjan O. Wspólna. Czeka Pana podróż. Będzie uroczystość rodzinna u znajomych. Sen wróży zarobki i urozmaiconą przyszłość. Spotka Pan przyjaciela. List nadejdzie. Szczęśliwa liczba: 111.

Smutna Halszka R. 12. Cierpi Pani dużo i niesłusznie. To, co uważa Pani za grzech, nie jest żadnym grzechem. Zyska Pani u ludzi szacunek i powodzenie. Drugi sen przepowiada kochającego towarzysza życia, ale musi Pani stanowczo przestać uważać się za grzesznicę. Szczęśliwy Pani dzień — środa. Owe sny o chorobach i operacjach nie wróżą bynajmniej nic złego.

„Lelka". Mąż nie wróci do Pani. Sen wskazuje, że Pani go kocha, i że pomimo to zdradziła go Pani dla zabawy. To bardzo brzydki postępek. O otrzymaniu pracy sen nic nie mówi.

Lucia z pod Warszawy. Sen wróży wizytę koleżanki i miłą pogawędkę. Krewny zachoruje. Zaproszą Panią na zabawę. Wesoła nowina nadejdzie. Szczęliwa pora roku — lato.

Lutka z Elektoralnej. Sen przepowiada kłopoty pieniężne. Może Pani grać na loterji do spółki z kimś. Będzie strapienie u osób bliskich. Ulubiona osoba nie dotrzyma słowa. Wróci Pani do zdrowia, niedługo.

Dwaj mordercy będą straceni

Odrzucenie prośby o ułaskawienie zabójców rodziny chłopskiej

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym stała się znana decyzja Pana Prezydenta R. P. w sprawie podania o ułaskawienie zgłoszonego przez obrońców dwóch wieśniaków z pow. Włodawskiego w woj. Lubelskiem, którzy skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie za okrutny mord rabunkowy.

W roku 1934 w tajemniczych okolicznościach wymordowana została podczas snu rodzina kolonisty, Bojarskiego z pod Włodawy, składająca się z 7 osób. Ocalał tylko 19-letni syn Bojarskiego, Stanisław. Jak się potem okazało, Stanisław Bojarski był wspólnikiem morderców, wieśniaków Waszczuka i Mielniczuka. Morderstwa dokonano w celu zrabowania 5.000 zł, otrzymanych przez kolonistę za sprzedane grunta.

Po przejściu sprawy przez wszystkie 3 instancje, Waszczuk i Mielniczuk skazani zostali na karę śmierci, zaś Bojarski na karę dożywotniego więzienia, ze względu na młodociany wiek. Obrońcy Waszczuka i Mielniczuka zwrócili się do Pana Prezydenta R. P. o ułaskawienie. Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego wyrok śmierci na obu mordercach wykonany zostanie w dniu jutrzejszym.

Do Brześcia udał się już wykonawca wyroków sprawiedliwości, kat Braun.

6.000 robotników straciło pracę

wskutek likwidacji robót publicznych w Warszawie

Robotnicy, zatrudnieni na finansowanych przez Fundusz Pracy robotach publicznych w Warszawie, otrzymali wymówienie pracy. Wymówienie objęło blisko 6 tysięcy robotników, w tem około 2 tysięce osób, zatrudnionych na robotach prowadzonych przez zarząd miejski Warszawy.

Delegacja robotników z robót publicznych udała się do dyrektora Funduszu Pracy na m. st. Warszawę, p. Grunwalda, z prośbą o cofnięcie wymówienia i prowadzenia nadal robót publicznych z uwagi na pogodną jesień i sprzyjające warunki atmosferyczne. Dyr. Grunwald oświadczył, iż dalsze prowadzenie robót publicznych w obecnym czasie jest niemożliwe z braku funduszów. Conajwyżej 30 procent robotników, zatrudnionych na robotach publicznych mogłoby pozostać w pracy, reszta w ilości 70 procent musi być zwolniona.

Odpowiedź ta nie zadowoliła delegacji, która podniosła, iż zapewne istnieją jeszcze nie wyzyskane fundusze z Pożyczki Inwestycyjnej, które mogłyby być zużyte na kontynuowanie robót publicznych aż do nastania mrozów i zatrudnienie pełnej dotychczasowej ilości robotników.

6 tysięcy robotników tworzy z rodzinami około 25 tysięcy osób, które pozbawione będą zarobku i skazane przed wcześnie na niewystarczające zapomowi zimowe.

Argumenty delegacji nie zmieniły stanowiska Funduszu Pracy. Jak słychać, delegacja robotników z robót publicznych zabiega o audjencję u ministra Opieki Społecznej Jaszczołta i u wicewojewody Jurgielewicza.

Czy jesteś członkiem LOPP

Na małej wokandzie...

Noc poślubna

(A. E). Pan Berek Hercman siedział na własnem weselu niezwykle ponury.

Napróżno goście wznosili toasty za zdrowie nowożeńców. Ani ogólna radość, ani przedsmak zbliżającej się nocy poślubnej nie mogły rozjaśnić oblicza pana Hercmana.

Przyczyną tego dziwnego nastroju była drobnostka. Otóż posag dotychczas nie został wypłacony. Teść zwlekał z godziny na godzinę i pan Berek czuł, że go nabierają.

Nadeszła wreszcie owa chwila, gdy młoda para wstała od stołu i odprowadzana przez rodziców, udała się do sypialni. Wówczas jednak nastąpiła dziwna sytuacja. Mianowicie pan Berek, przepuściwszy małżonkę, zatrzymał się przed progiem wspomnianej komnaty i rzekł:

— Panie Kutner...

— Mów do mnie tata! — uśmiechnął się życzliwie teść.

— Jeszcze nie tata! — odparł pan Berek. — My przecież mamy jeszcze rachunki do załatwienia.

Pan Kutner poklepał zięcia po ramieniu.

— Idź już, idź, chłopaczek ty kochany. Nie chcę cię teraz głowę zawracać z pieniędzmi. O czego innego ty teraz myślisz.

— Nic nie szkodzi, panie Kutner. Nie bądź pan taki delikatny. Ja potrafię myśleć o dwie rzeczy naraz!

— Jutro, synek kochany, jutro.

— Jeszcze nie jestem synek. Najprzód pieniądze, potem będę synek.

Pan Kutner uśmiechnął się pobłażliwie.

— Co się ciebie tak spieszy, niemądry ty? Pieniądze nie zginą! Idź już, Berek, połowica ci przyzywa.

Pan Berek zgrzytnął zębami.

— Skarpetkie nie zdejmę, póki cały posag nie dostanę! Pójdę być głupi? Niedoczekanie pańskie!

Chcesz pan być za darmo tata? U mnie niema takie rzeczy! Dawaj pan pieniądze, szubrawiec jeden, bo sam nie wiem, co pana zro[illegible]!

Wieść o tem, że posag nie został wypłacony rozeszła się po biesiadnikach lotem błyskawicy. Po chwili krewni obojga nowożeńców rzucili się na siebie i wybuchła istna wojna domowa.

Straty po obu stronach były znaczne. Nadomiar złego Sąd Grodzki skazał panią Rachelę Gelbfisz i Tobcię Ajgengold na 30 złotych grzywny każdą za pobicie.

Kronika rzemiosła

PRZECIW UPRZYWILEJOWANIU W EKSPORCIE ŚWIŃSKIM.

Od kilku dni do Ministerstwa Przemysłu i Handlu i do wicepremjera Kwiatkowskiego, wpływają ostre protesty eksporterów trzody chlewnej, poparte przez Izbę Przemysłowo - Handlową, w sprawie projektowanego wywozu świń do Niemiec.

Ma to łączność z dzisiejszem posiedzeniem komisji międzyministerjalnej, która zamierza całkowity eksport tego artykułu, oddać w ręce Zw. Przem. Bekonowego. Stworzyłoby to monopol skierowany przeciw reszcie kupców, stojących poza nawiasem związku bekonowego.

Takie zmonopolizowanie ma łączność z tem, że Związek Bekonowy jest udziałowcem spółki „Eksport Mięsny", że poza tem w firmie bekoniarskiej jest zaangażowany pewien „spowinowacony". Dziś udaje się w tej sprawie delegacja do p. wicepremjera Kwiatkowego.

RZEMIOSŁO WALCZY

Sprawa poprawy sytuacji rzemiosła, jest obecnie tematem narad Podkomisji Rzemieślniczej Międzyministerjalnej Komisji Współpracy z Samorządem gospodarczym.

Podkomisja bada sprawy, odnoszące się do 17 różnych gałęzi rzemiosł, głównie z terenu Warszawy i okręgu.

W odniesieniu do rzemiosła szewckiego mówiono o podciągnięciu wszystkich warsztatów pod jednakowe świadczenia przy równoczesnej ochronie drobnych rzemieślników i uregulowaniu stosunków w tem rzemiośle.

Sytuację drobnych wytwórców poprawićby tu mogły spółdzielnie surowcowe i wspólnego zbytu, uniezależniające w ten sposób większość rzemieślników od wyzysku kupców nakładców.

Jedną z najważniejszych trosk rzemiosła garbarskiego jest, jak stwierdzono, ogromna rozpiętość cen skór surowych płaconych przez pośredników rolnikom, do cen sprzedażnych. Rozpiętość ta dochodzi do kilkuset procent i jest prawdziwą plagą rzemiosła garbarskiego.

BOLĄCZKI RZEMIOSŁA BRANŻY METALOWEJ.

Stwierdzając nadzwyczaj ciężkie położenie rzemiosł branży metalowej komisja wysunęła postulat rozgraniczenia sfer wpływów przemysłu i rzemiosła w ten sposób, aby rzemiosło miało wyłączność napraw i reparacyj warsztatowych standaryzowanych artykułów przemysłowych.

Rzemiosła metalowe w Warszawie, a szczególniej ślusarstwo, odczuwa dotkliwie konkurencję ze strony szkół i zakładów więziennych, których produkcja zalewa rynek wewnętrzny.

BOLĄCZKI MASARZY

W tym dziale rzemiosła i handlu, stwierdzono, że największą bolączką jest nadmierna rozpiętość cen między żywcem, a produktem gotowym, będąca wynikiem taktyki Giełdy Mięsnej i Kasy Targowej. Instytucje te podważają w niesłychany sposób produkcję.

SPRAWY PIEKARZY.

Rziemiosło piekarskie wysunęło wniosek wstrzymania wykonania przepisów o unowocześnieniu warsztatów do lepszych czasów.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

W sidłach przestępcy

VII.

— Co pan ma na sercu? — zapytałem z uśmiechem.

— Chciałbym panu pomóc, domyślam się bowiem, że jest pan z policji i poszukuje pan tych państwa, chociaż, prawdę mówiąc, nie robią oni wrażenia przestępców.

Opowiedziałem portjerowi o co się rozchodzi i jak bardzo mi na tem zależy, ażeby tę lekkomyślną dziewczynę odwieźć zpowrotem do domu rodziców.

— Jeżeli tak się sprawa przedstawia, to chętniebym panu pomógł, ale żeby nikt się o tem nie dowiedział. Dam panu ten list i niech go pan ostrożnie otworzy, a po przeczytaniu odda mi zpowrotem.

Z radością przyjąłem jego propozycję i wręczywszy mu hojny napiwek udałem się z listem do swego pokoju. Kazałem przynieść na górę czajnik gorącej wody i pod parą udało mi się list otworzyć. Mogłem wprawdzie zwrócić się do owej firmy ortopedycznej, lecz połączone to było z dużemi trudnościami i nie byłem pewny, czy udzielą mi tam wiadomości.

Z otwartego przeze mnie listu wynikało, że hrabianka O. recte pani Koczalska obstalowała podeszwy ortopedyczne i zadatkowała je. Firma zawiadamiała ją, że obstalowane podeszwy są gotowe i zapytywała dokąd je ma przesłać. Nie pozostawało mi zatem nic innego, jak spokojnie oczekiwać wiadomości o nowym ich adresie.

Z mego polecenia portjer zatelefonował do owej firmy ortopedycznej z zapytaniem, czy otrzymali już wiadomość, dokąd przesłać obstalowane podeszwy, motywując swe zapytanie tem, iż do hotelu przyszła dla państwa Koczalskich bardzo ważna wiadomość i, nie mając ich adresu, nie może ich o tem zawiadomić. Odpowiedziano mu, że do tej pory żadnych wiadomości nie otrzymali.

Upłynął prawie tydzień. Będąc pewnym portjera, spokojnie korzystałem w Berlinie ze swego urlopu. W międzyczasie wysłałem do hrabiostwa list, uspokajający i wyrażający nadzieję, że niedługo uda mi się uciekinierkę ująć. Jak się później okazało był to wielki błąd z mej strony i miałem z tego powodu bardziej utrudniony pościg.

Po paru dniach około godziny ósmej rano zapukano do drzwi mego pokoju. Na progu ujrzałem portjera, który z uradowaną miną zakomunikował mi, że przed chwilą otrzymał pocztówkę z adresem Koczalskich. Okazało się, że zakochana parka znajduje się w Baden-Baden w hotelu „Excelsior".

— Kiedy odchodzi następny pociąg do Baden-Baden? - zapytałem portjera.

— W tej chwili dam panu znać, — odpowiedział usłużnie.

Już w kwadrans później byłem na dole. Dowiedziałem się, że następny pociąg przez Frankfurt nad Menem odchodzi o godzinie dziesiątej z minutami. Kazałem sobie przygotować rachunek i po zjedzeniu śniadania pojechałem na dworzec, wynagrodziwszy przed wyjazdem sowicie portjera hotelu. Poleciłem mu przytem, by w razie otrzymania jakichkolwiek wiadomości, bezzwłocznie na mój koszt telefonicznie mnie zawiadomił.

Tejże nocy przybyłem do Baden - Baden. Byłem przekonany, że następnego dnia rano już nastąpi finał ten romantycznej przygody. Wprost z dworca zajechałem do hotelu „Excelsior". Kazałem sobie dać pokój i przy tej sposobności zapytałem portjera o Państwa Koczalskich.

— Państwo Koczalscy wyjechali dziś po południu do Berlina — odpowiedział mi portjer.

Wiadomość ta zaskoczyła mnie, jak grom z jasnego nieba.

— To chyba omyłka — odpowiedziałem. — Państwo Koczalscy umówili się ze mną tu taj i ja dopiero co przyjechałem z Berlina.

— A jednak nie mylę się. Pan Koczalski otrzymał w południe depeszę. Natychmiast zażądał rachunku i zapytał, kiedy odchodzi następny pociąg do Berlina. Zauważyłem, że był bardzo zdenerwowany i zapytałem go nawet, czy otrzymał nieprzyjemną wiadomość. Odpowiedział mi, że ktoś z rodziny zachorował i muszą wracać do kraju.

Dalszy ciąg jutro

Zbrodnie terorystów ukraińskich

Dalszy ciąg procesu zabójców ś. p. min. Pierackiego

Jak wynika z wyjaśnień osk. Malucy, Stefan Bandera był początkowo referentem propagandowym, poczem w r. 1932 był ponadto zastępcą prowidnyka krajowego, w pierwszej zaś połowie r. 1933 prowizorycznie pełnił już funkcje samego prowidnyka. Stanowisko prowidnyka krajowego zostało mu formalnie poruczone w lecie r. 1933.

Na polecenie Bandery Pidhajny objął kierownictwo jednego z oddziałów bojowych we Lwowie, Myhal zaś kierownictwo wywiadu bojowego przy tym oddziale. Ponadto obaj otrzymali polecenie skupywania na rzecz organizacji broni i amunicji. Pierwsze podjęte przez Pidhajnego i Myhala bojowe czynności pozostawały w związku z przygotowaniem zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie. Zamach ten, jak wiadomo, dokonany został w dn. 21 października 1933 r.

18-letni Mikołaj Łemyk zabił z rewolweru sekretarza konsulatu Majłowa i ranił woźnego Dżugaja.

W następnych wystąpieniach bojowych wziął również udział osk. Eugenjusz Kaczmarski. Pierwsza wspólna akcja bojowa zwrócona była przeciw podkomisarzowi Kossobudzkiemu. Bandera postanowił wyzyskać którąś z bytności Kossobudzkiego w kinie i podłożyć pod jego krzesło petardę.

Zabójstwo Baczyńskiego

Na polecenie Pidhajnego „rozwidka" Myhala zbadała przez osk. Zarycką rozmieszczenie lokalu drukarni „Pracy", poczem w dn. 2 maja 1934 nieujawniona młoda kobieta złożyła tam w przedsionku bombę, która po upływie 20 minut eksplodowała. Dzięki zbiegowi okoliczności eksplozja nie zdołała nikogo ranić, jednakże sam lokal i jego urządzenia zostały przez wybuch doszczętnie zniszczone.

Akt oskarżenia omawia następnie sprawę zabójstwa Jakóba Baczyńskiego, co do którego Bandera jakoby uzyskał dane, iż jest informatorem policji. Napad na Baczyńskiego dokonany został w dn. 31 marca 1934 przez osk. Kaczmarskiego i członka OUN Iwana Jarosza, którzy zadali mu kilka ciosów sztyletami. Uderzenia były jednak słabe i Baczyński po kilku dniach opuścił szpital. Ponieważ policja wszczęła dochodzenie i Baczyński miał być przesłuchany, Myhal zląkł się, że może rzucić na niego podejrzenie, wobec czego zażądał od Pidhajnego, aby zamach natychmiast ponowić i Baczyńskiego zabić. Po kilku próbach Myhal i członek OUN Senkiw podjęli się sami zabić Baczyńskiego. Pidhajny naglony przez Banderę podtrzymał Myhala i zaopatrzył go w rewolwery. W dn. 9 maja wieczorem zaprosili Baczyńskiego do restauracji, poczem poprowadzili do Parku Stryjskiego, gdzie na początku Myhal, a za nim Senkiw, dali do niego znienacka szereg strzałów, zabijając go na miejscu.

Napad na pocztę w Gródku

Śledztwo zebrało szereg danych, dotyczących działalności Łebeda, które w konsekwencji posłużyły również do wyświetlenia genezy zabójstwa z dn. 15 czerwca. M. in. ujawniono udział Łebeda w przygotowaniu napadu na pocztę w Grodku Jagiellońskim w dn. 30 listopada 1932 r. Napad ten dokonany został przez 10—11 uzbrojonych bojowców, którzy wtargnęli do biur urzędu pocztowego i urzędu skarbowego, zasypali strzałami personel i obecną w biurach publiczność, poczem ograbiwszy kasę rzucili się do ucieczki. Od strzałów bojówki rannych zostało 8 osób. W wyniku wszczętego pościgu ujęto następnego dnia 1 grudnia 2-ch uczestników napadu Wasyla Biłasa i Dmytra Danyłyszyna, którzy w czasie ucieczki z Gródka zabili w drodze funkcjonarjusza P.P. i ranili ciężko 2 innych ścigających ich mężczyzn.

Zbadani w owej sprawie oskarżeni zeznali zgodnie, że w przygotowaniu napadu wziął udział Mikołaj Łebed.

Napad rabunkowy w Gródku Jagiellońskim był wykonany naskutek polecenia Konowalca. Kiedy nadeszły wiadomości o napadzie i okazało się, że zamiast upatrzonych sum krociowych bojowcy zrabowali jedynie 3.232 zł. i na domiar, że napad okupiony był tak poważnemi dla UWO stratami w ludziach, Konowalec z oburzeniem pisał do Senyka, że należy ustalić kto ponosi odpowiedzialność za wspomniany wypadek.

Zdaniem Konowalca Łebed uznany został za zdolnego do podjęcia zadania, któreby dało mu sposobność pełnego zrehabilitowania się wobec organizacji za „błędy" popełnione w sprawie Gródka. Zadaniem tem było urządzenie zamachu z dn. 15 czerwca 1934 r.

Plany zamachów w Warszawie

Władze krajowe OUN już w r. 1931 r. zamierzały rozszerzyć akcję terorystyczną na Warszawę. Plany te jednak jak wysadzenie lub podpalenie warszawskich dworców kolejowych lub niektórych wojskowych objektów albo magazynów, czy też dotyczące gen. Składkowskiego, pp. Becka i Nakoniecznikowa rychło w owym okresie zarzucono. Myśl urządzenia zamachu w Warszawie odżyła w r. 1933.

Dowodzi tego mianowicie, że w połowie lipca 1933 r. Krajowa Egzekutywa zgłosiła wnioski precyzujące już plan działania.

Odnośny dokument, który sądząc ze stylu jest zapewne tłumaczony z tekstu szyfrowego, brzmi w danym ustępie następująco:

„Akty teror. Na Bazie i Kawce (t. j. w Polsce i Warszawie) przygotowane — w Kawce przez 2 miesięce.

Oświata lub Wewnętrz. Spr Wysłać dwu ludzi — do Kawki. Kawka przygotowanie. Rewolwery kupić przez Hryćka!".

(Hryćko jest to pseudonim rzeczywistego mordercy Grzegorza Maciejki).

Pismo powyższe niewątpliwie dotyczy planowanego zamachu w Warszawie na ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ., bądź na ministra Spr. Wewnętrznych.

Wszystkie powyższe dane świadczą ponad wszelką wątpliwość, że zamach był postanowiony i zorganizowany przez władze zagraniczne O. U. N. w pierwszym rzędzie w osobach Eugenjusza Konowalca, Emila Senyka i Ryszarda Jarego.

Na podstawie powyższych ustaleń, sędzia śledczy postanowieniem z dn. 22 lipca 1935 roku rozesłał za Konowalcem, Senykiem i Jarym listy gończe.

Ś. P. MINISTER PIERACKI WOBEC UKRAIŃCÓW

Na końcu aktu oskarżenia znajduje się ustęp, poświęcony stosunkowi ministra Pierackiego do zagadnienia ukraińskiego.

Stosunek ten był nawskroś życzliwy. Zarówno Polaków, jak i Ukraińców min. Pieracki traktował jako gospodarzy jednej i tej samej ziemi, którzy muszą dojść do zgodnej współpracy i bratniego współżycia.

W zasadniczej deklaracji, złożonej w Sejmie 16 stycznia 1932 r., minister oświadczył, co następuje:

„Rząd nasz kieruje się dążeniem do wytworzenia **racjonalnych podstaw harmonijnego współżycia wszystkich obywateli Rzplitej, opartego o równość obowiązków i praw dla wszystkich.** Podkreślam zasadę równości praw i obowiązków, ponieważ winna **ona stać się podstawą systemu obywatelskiego myślenia i odczuwania,** zarówno społeczeństwa polskiego, jak społeczeństw stanowiących narodowe mniejszości w naszem Państwie.

„W imieniu całego rządu twierdzę, że ani w rzeczywistości, ani w wewnętrznem przekonaniu rządu zadania państwa w odniesieniu do trzech województw południowych, objętych wspólną nazwą Małopolski Wschodniej, nie są inne, niż wobec całego terytorjum Rzplitej, czy poszczególnych jej ziem".

Dla Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów zrealizowanie programu ministra Pierackiego było równoznaczne z upadkiem jej znaczenia i wpływów, dlatego też organizacja ta, wyzyskując nieuświadomienie części ludności ukraińskiej, wpajała zapomocą wszelakiej agitacji nienawiść do jego osoby.

Minister Pieracki pozostał wierny zasadom wyrażonym na początku swego urzędowania. Na 4 miesiące przed zgonem dnia 13 lutego 1934 w ostatniej swej mowie oświadczył w Sejmie:

„Duch aktywności i gospodarczości, zmysł organizacji i wytrwania, rozumne odczuwanie społeczeństwa kresowego jego zadań w Państwie Polskiem, może dokonać wielkiego dzieła wydźwignięcia kulturalnego tych ziem, wraz z wszystkiemi tej odmiany dobroczynnemi skutkami. Dałoby ono również mocniejszą platformę współżycia tego społeczeństwa ze społecznościami, należącemi do mniejszości narodowej, których pełnia praw obywatelskich jest zasadniczym postulatem naszej polityki wewnętrznej".

W dniu 3 — 9 czerwca 1934 r. minister Pieracki odbył podróż inspekcyjną na teren województw lwowskiego i stanisławowskiego. Bezpośrednie obserwacje, dokonane w czasie tej podróży, rozmowy odbyte z różnymi przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego, a przedewszystkiem z metropolitą Szeptyckim i z delegacją ukraińskich działaczy gospodarczych, wreszcie niejedno, doraźnie na miejscu wydane zarządzenie **rokowały jak najlepsze nadzieje na dalsze polepszenie stosunków i sprawiły, że podróż mogła za sobą pociągnąć realne wyniki.**

W parę dni później minister Pieracki został pozbawiony życia.

Dziś zeznawać będą oskarżeni

Wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego zakończyło się o godz. 16.30. Na posiedzeniu tem akt oskarżenia odczytany został do końca, poczem przewodniczący wiceprezes Posemkiewicz oznajmił, że do wysłuchania wyjaśnień oskarżonych sąd przystąpi w dniu dzisiejszym.

Czarny Sherlock Holmes

W tych dniach wrócił do Londynu kierownik ekspedycji naukowej do Ugandy, Grey, który opowiada niezwykle ciekawe szczegóły o swej wyprawie. Między innemi opowiada o jednem przeżyciu, które mu chyba na zawsze zostanie w pamięci, jak twierdzi.

Pewnej nocy zabito jednego z tragarzy-tubylców. Członkowie ekspedycji napróżno starali się wykryć zabójcę. Już zamierzali zawiadomić o wypadku władze angielskie, gdy kacyk najbliższej wioski murzyńskiej zawiadomił ekspedycję przez gońca, że miejscowy „lekarz", który jest wszechwiedzący może wykryć przestępcę. Żąda tylko, by następnego dnia o świcie wszyscy członkowie ekspedycji wraz z tragarzami i służbą przybyli do wsi.

Europejczycy niebardzo wierzyli w tę siłę nadprzyrodzoną czarnego czarownika. Wiedzieli tylko, że wywiera on wielki wpływ na murzynów. Dlatego też następnego dnia o świcie zjawili się we wsi. Zaledwie biali zajęli zaszczytne miejsce między kacykiem, a czarodziejem, gdy z piersi tego ostatniego wydobył się przeraźliwy krzyk. To czarownik zaczął wymawiać zaklęcia. Przywoływał na pomoc złe i dobre duchy. Prawie godzinę trwały te zaklęcia, podczas których murzynów ogarniało coraz większe zdenerwowanie. W pewnej chwili „lekarz" wpadł w trans. Zamknął oczy, znieruchomiał, jakby zamarł. Nagle podskoczył i wykrzyknął: „Duchy są tutaj! Duchy są gotowe wydać mordercę! Tam, w tej chacie leży zabity. Każdy z was kolejno wejdzie do chaty i przejedzie ręką po jego ciele. Gdy dotknie go morderca, podskoczy on do góry i wyda go nam!"

Czarna służba i tragarze stanęli w kolejce i jeden za drugim wchodzili do chaty. Drżeli na całem ciele i można było poznać po ich minach, że głęboko wierzą w prawdziwość słów czarownika.

Zdawało się już, że plan czarownika się nie uda. Wszyscy podejrzani wyszli z chaty, a zabity jakoś nie podskoczył i nie zaszło nic szczególnego. Po wyjściu z chaty ostatniego murzyna, czarownik ustawił ich w szeregu i przyglądał się uważnie ich dłoniom. Nagle wskazał na kucharza ekspedycji i rzekł:

— On jest zabójcą.

Kucharz padł na ziemię, jak porażony piorunem. W oczach jego malował się obłędny strach.

Gdy morderca został osadzony za kratami i we wsi zapanował spokój, Grey spytał czarownika w jaki sposób wykrył mordercę. Ten początkowo zaczął blagować o swym kontakcie z duchami. Europejczyk przerwał mu i stanowczym głosem powiedział, że nie wierzy w duchy. Wówczas lekarz uśmiechnął się pod wąsem i rzekł:

— Muszę wszystko robić, by zdobywać zaufanie ludu. W tym wypadku użyłem bardzo prostego fortelu. Posmarowałem ciało zabitego białą farbą. Każdemu kto miał go dotknąć musiał pozostać na ręku biały ślad. Przypuszczałem, że morderca nie dotknie trupa. I tak się stało. Przyjrzałem się rękam tych wszystkich murzynów, którzy opuścili chatę. Wszyscy mieli na dłoniach białe ślady. Tylko dłoń jednego była czysta. I rzeczywiście okazało się, że on był mordercą.

Pełna tabela loterji

II klasa — 4 dzień ciągnienia

GŁOWNE WYGRANE

I i II-gie ciągnienie

Zł. 100.000 na nr. 84272 122914.
Zł. 10.000 na nr 86106 110259.
Zł 5000 na nr: 54677 138358 152084
Zł 2.000 na nr: 113867 136094 170052
Zł. 1.000 na nr: 57899 95278 107595
Zł. 500 na nr. 3574 18919 31552 47531 71108 72880 98976 106850 146206 152539 193139
Zł. 400 na nr: 22453 48619 75692 86515 92402 119754 132257 151749
Zł. 250 na nr: 17511 30286 33249 40166 41892 44398 64893 65731 67769 71485 103478 126722 127969 139390 140736 155763 157213 160344 163967 177585 182290
Zł. 200 na nr: 5534 13427 13658 15275 20514 22331 24141 31163 31477 37231 46659 48944 54802 61351 61800 63524 68171 70525 72670 90431 93045 98130 103914 111396 124842 124861 124735 125340 130751 131472 137548 146720 147989 158185 160606 170459 179339 180702 183185 185039.

WYGRANE PO 150 ZŁOTYCH:

394 1094 158 531 726 2297 3047 3311 4177 647 79 5202 461 768 876 923 6699 746 7427 684 860 8097 218 383 625 912 9105 909

10504 735 59 11760 850 12973 96 15689 762 16201 614 97 730 879 908 9 18481 19484 719 896.

20163 547 624 21239 313 30 62 757 22097 688 23048 126 389 855 24576 664 25249 62 26415 27132 911 28351 487 29062 522 52 723

30602 79 95 841 908 70 31439 683 32074 179 328 521 33064 72 91 804 58 34033 117 271 406 690 35052 689 767 36019 697 855.

38043 157 864 39164 895

40147 310 41761 89 91 897 42045 698 716 993 43046 77 283 538 44489 509 45062 295 319 438 962 46924 47021 39 421 906 48486 698 870 49417 63 971

50415 701 51192 52099 608 53087 439 764 54132 354 658 728 55068 201 759 56213 542 618 734 57048 564 695 58381 59617 868

60205 307 432 717 61334 41 457 86 62009 628 34 63 792 956 59 63198 64949 65416 761902 66028 83 837 67294 345 480 799 68204 519 69139 673

71696 982 72800 920 97 73030 275 314 540 874 74074 346 75099 671 915

76506 77105 28 99 227 78042 79138 337 404 64 601 48 728

80239 383 81201 332 597 851 82581 83598 720 84300 85072 489 536 86006 87126 573 89023

91188 612 93179 406 73 94225 696 767 95147 82 244 554 75 989 97012 95 522 88 98365 986 99149 203 404 672 79 966

100319 101087 265 484 718 102212 698 797 103218 34 356 748 104123 293 105468 106671 107502 30 108152 606 109004 818

110235 386 112158 483 787 979 113178 375 964

114752 95 115455 772 98 846 116018 138 979 117613 960 118110 235 727 30 119888 120289 97 332 807 32 87 982 121108 536 122371 495 744 124485 125012 184 299 625 70 126008 127808 128324 462 129293 735 131457 627 759 135 132021 551 133254 386 480 609 898 134016 425 135244 856 136183 900 137787 138586 751 805 139943 140198 782 851 123 141131 52 142305 695 987 143515 144121 716 145621 838 146704 31 147744 148028 882 149007 886 150065 79 253 71 56 91 889 98 151232 592

152202 153586 937 154906 .9 156162 833 157401 920 158202 159266 421 954

160084 161758 163412 164298 165923 167339 593 168032 947 169541

170861 917 171219 65 76 537 43 760 172406 973 173649 85 998 174454 175765 176037 563 177419 699 178369 443 92 867 179145 443

180265 181964 182128 34 323 667 183045 122 350 56 700 184436 924 89 185031 550 186604 18 31 229 842 187220 188382 646 189016 304 686

WYGRANE 50 ZŁOTYCH:

351 727 936 77 1320 2196 720 954 4039 600 869 5263 306 414 632 740 67 964 6006 162 523 637 7442 517 649 922 42 8601 26 75 82 91 298 602 88 9472 10207 48 54 83 476 11194 58 218 64 699 12232 84 13818 14077 517 873 918 15079 107 55 378 523 16258 335 646 707 78 807 59 17019 27 362 18440 880 19001 107 514 838 20023 143 338 435 657 21078 103 514 775 990 22021 44 436 773 79 965 24967 25686 732 903 13 26216 73 99 714 84 807 19 27432 543 635 28084 169 784 29475 77 618 940 97

30268 306 462 31463 769 32457 892 33358 497 706 952 34060 240 756 879 35511 37 39 36451 508 643 916 41 37166

38063 655 871 39001 112 15 41 459 695

40098 41040 541 739 42117 232 377 419 20 601 10 942 43032 126 37 253 62 570 683 885 44156 474 45423 620 66 799 46269 593 770 47324 439 87 645 55 874 48024 47 430 621 49457 740

50255 602 846 51111 88 774 808 952 52559 640 58 54138 260 488 550 715 813 55371 490 920 56498 543 58 66 57571 740 867 58667 949 59206 44 544 55

60446 942 61172 613 92 920 68 62075 117 302 726 961 63404 704 40 835 61 64079 458 737 997 65000 564 728 842 66423 67096 303 565 909 58 68314 28 497 853 64 96 949 69341 529 678

70573 646 901 71476 62 620 72616 32 795 950 73240 726 835 79 99 907 74528 75034 74 77 129 253 663 765

76269 365 487 757 77515 613 892 971 78219 412 79015 103 238 41 57 58 598 719 72

80185 503 81106 89 364 492 82003 680 920 83039 207 910 84315 648 943 85660 790 840 98 86498 678 820 87165 280 409 645 749 951 88211 487 610 66 961 89040 237 564

90477 91944 92153 93051 172 586 88 759 94169 349 667 95096 683 802 96016 214 369 680 97168 263 514 744 98191 286 865 99528 619 871 982 87

100077 829 101604 923 102455 736 851 103429 680 991 104191 218 426 708 105006 281 410 614 782 106221 61 332 579 605 820 22 959 107227 382 560 689 964 108072 307 46 718 109109 497 653 70 993

110024 190 111175 112296 407 113510 613

114025 222 554 115086 340 816 22 116166 731 980 117501 738 999 118037 119211 69 347 731

120149 997 121071 152 122257 497 566 123000 249 587 658 907 124269 579 607 76 125258 358 566 702 836 59 69 909 66 126615 842 60 127157 67 301 687 809 25 960 128053 212 43 336 651 93 972 129105 66

130081 846 81 131315 889 132043 224 562 133270 77 306 825 135230 136009 249 962 137198 138479 503 67 631 906 139139 287 328 565 85 88 794 826 999

140200 90 641 838 141420 71 615 142056 261 320 794 838 58 143191 326 934 144278 553 57 802 978 145066 220 92 513 146105 66 270 485 909 147209 529 148332 400 15 820 149237 658 740

150220 351 791 864 933 151300

152358 853 936 153046 101 2 371 86 92 422 620 83 999 154055 330 92 434 834 996 155553 156044 75 165 319 35 82 403 800 21 157074 515 801 24 158006 510 762 159187 832 906

160052 258 544 736 161219 301 401 676 94 162217 406 967 163564 610 886 164628 762 998 165472 645 98 883 166111 298 342 167370 707 800 936 168048 378 415 644 834 169453 515 698 800

170549 782 171156 689 172239 791 846 66 173079 522 174022 683 917 175038 43 95 209 842 915 65 176068 226 940 177434 623 34 804 178051 170 205 304 405 675 179002 308 22 47

180005 167 295 777 181476 182106 241 365 86 550 183245 504 646 711 184037 160 376 549 185120 222 714 823 187020 21 179 273 307 188046 161 295 97 310 45 492 954 198029 700

190543 652 986 191106 43 472 80 895 192338 559 193112 541 194005

PO 100 Z2.

190381 191291 740 997 192274 762 193083 656 796 194515 841

III-cie ciągnienie

Po 150 złotych

71 315 998 1436 574 738 2784 3191 450 4431 6061 7279 894 8322 12268 627 15823 16153 17538 18419

20100 980 21126 244 910 24176 280 837 26178 658 27005 28879 29392 519 •

30145 312 31549 32309 33634 34107 35089 183

38314 725 891 39628

40100 499 42637 702 43467 635 45047 126 403 46115 663 73 48531 943 49068 144

50114 241 517 51418 55048 537 56766 57239 58136 719 832 59077

60324 826 61473 957 62566 847 64271 674 65821 66611 67667

70966 71224 369 459 72110 74401 578

76539 77147 965 78443 79201 80

80509 81722 82230 84210 85423 977 86758 87555 88185 476 928 89515 38 845

90041 570 93444 736 950 94446 95090 485 593 963 96270 539 72 783 839 97095 170 642

100911 101601 102155 893 103412 105983 107555 109679

111062 112606 113138 114220 696 115343 116149 912 118771

120462 122483 870 123312 909 125671 126462 547 127067 799 908 128843 129575 902

130883 131517 132092 133884 134981 135134 136593 137163 586 138715 139723

140212 142841 143728 144055 925 146019 21 147859 977 148226 149319 462

150767 151691

152541 153032 155155 156006 191 158111 159610

160340 442 638 162267 433 163056 164521 837 165435 166868 167266 515 751 168301 449 615 67 937

171820 172183 174331 176709 898 935 177725 179296 454 982

180654 733 181878 182246 490 721 183021 187535 188633 189312 548 696

190769 862 192503 193586 754 194063 232

Po 50 zł.

2098 319 75 96 4293 5684 869 6452 502 7725 34 8777 9175 466 593

10722 11439 14726 803 15742 16407 961 17297 19045 108

20388 486 21445 870 992 22083 150 741 23529 72 24214 375 810 27732 29510 985

30062 33770 34443 35383 799 36492 665 37017 138

38054 145 568 906 39085 263 552

40599 631 42115 610 43387 482 881 45510 45 46237 407 47106 48298 332 442 49649 786

50322 757 51287 556 87 52704 54489 883 56039 266 524 57572 58434 59015 170

60164 96 229 577 61047 325 640 62035 625 729 63429 64731 65862 979 66319 503 680 67602 747 68104 69606 881 946

70054 843 76 71146 72413 782 885 73385 74106 849 75010 72 471 558 612 76111 447 627 77262 78423 898 79699 778 938

82022 211 453 83 457 736 903 84174 742 945 85163 430 87593 944 88351 89608

90159 94900 35 95987 96470 796 97255 492 534 98248 941

100037 376 97 101053 102103 104226 105062 779 106585 915 41 107787 108179 351 650 67

110334 841 53 111157 306 783 112065 872 940 113054 353 114023 159 419 115289 117013 229 590 118552 782 119181 97 587 694

120416 121141 441 696 124142 127047 128450 74 129704

130787 132252 901 133495 134706 135406 887 136173

140204 400 537 908 141082 142640 143009 273 393 144020 145657 701 146245 53 715 147302 582 148506 714

150290 912 151135 674

152235 153396 968 154241 451 885 156906 157056 179 225 943 158370 94 461 64 665 873 159824

161238 162266 163002 754 164205 20 165123 53 532 663 739 59 166559 746 859 167075 456

170235 745 172103 173591 949 93 174262 999 175108 486 176098 294 327 536 178010 295 179466

180694 181150 61 182485 183266 843 943 62 184097 419 186092 401 509 693 188083 164 361 440 189219 552 919

191575 192424 850 193110 520 191563 729

Główne wygrane IV-te ciągnienie

Zł. 25.000 na nr.: 161914
Zł. 10.000 na nr.: 2281
Zł. 2.000 na n-ry: 119631 146926 159751 165299 184893
Zł. 1.000 na n-ry: 3821 73295 79725 105339 129202 139028 176025
Zł. 500 na n-ry: 38893 54920 55917 102668 140395 142866 165299 168937 182057 185753
Zł. 400 na n-ry: 10586 22465 [illegible] 66520 79640 95734 110871 115469 [illegible] 168419 168937 177843 189246
Zł. 250 na n-ry: 64619 71978 7[illegible] 75423 78349 109320 154238 168729 190[illegible]
Zł. 200 na n-ry: 10138 10774 171[illegible] 23069 35111 38894 43064 43235 468[illegible] 52707 57304 66048 67821 68910 7166[illegible] 73286 77011 77527 80600 83968 8780[illegible] 102452 114494 118495 136917 147028 146565 159067 160545 151703 173001 183063 185866 191562 191649

Po 150 złotych

1183 245 322 94 2414 4324 5168 972 6558 7143 62 8072 342 98 932 9658 711

10032 548 12857 14172 15874 16241 643 861 17134 306 18523 73 933 19780

20040 611 21036 23415 24225 25336 839 26215 27133 29843

31460 931 33924 34434 36757 37777 38215 39491 605

40265 388 41735 42400 44870 45700 47326 49379 631 772

51495 52471 53110 54246 985 56044 57286 58224 587 836 924 59696 872

61830 62134 314 547 65623 66155 303 32 650 67291 348 99 815 974 68175 955 69719

70278 72605 73595 75504

77990 78204 894

81295 82405 23 815 84145 921 62 85264 86919 89713

92066 93912 98674 928

100845 101325 448 866 104334 105031 296 106426 767 107219 78 429 108002 109214

110377 111189 303 113996

114470 115639 117688 846 118951

120206 837 122137 123294 125661 131445 132107 133069 420 894 134709 37 52 136607 779 139419 871

140451 141369 142292 324 703 145126 202 149055

150476 808 151176

153273 517 154025 226 155051 156111 754 157229 158124 160559 161626 879 162416 849 163585 164557 165325 166681 168169 352 764 170788 171637 792 173652 911 174023 232 531 175510 177280 179633 180273 676 183621 732 887 186302 601 187940 188813 189079 190136

Po 50 złotych

56 845 935 2188 867 3503 618 905 4350 578 908 5037 309 412 765 906 7565 6[illegible] 8610 22 59 902 3 68

11659 12648 746 984 14362 595 7[illegible] 15319 16534 17247 79 780 18009 221 1935[illegible] 57 654

20761 924 21237 22038 860 978 2314[illegible] 69 435 24456 25221 618 607 8009 103 5 29265

31163 527 32368 34108 231 382 35022 719 36288 841 37685

38000 694 934 39052 148 912

40187 41688 94 42148 333 43134 98 464 44178 505 946 47563 49283 623 730 827

50373 509 659 808 61 51090 53095 54565 55082 724 827 56573 782 57505 58325 782 59935

60113 901 61630 743 62135 63531 64805 65924 48 66002 164 424 806 967 67229 308 68011 109

70407 506 622 711 71125 72141 250

76831 42 78182 876 92 79060 572

80220 593 96 632 81077 905 82080 541 781 84078 526 687 924 86003 577 891 87252 855 89567

90081 840 91048 94036 434 95271 473 681 811 96778 95 97370 824 99055 491 759

100264 101491 102655 842 103281 104027 299 659 105504 106129 107209 858 108168 287 482 535 109110 898

110244 315 50 439 964 112218 312 411 725 113058 269

114402 115804 116023 645 117379 118124 82 119409

122075 471 123193 743 124397 642 743 65 125350 845 126323 830 918 127845 128147 129714

130542 871 131046 182 336 725 132038 596 133237 478 134038 115 98 135452 536 136994 137002 77 138278 493 582

140438 592 141638 887 142319 143204 756 145544 146151 401 697 147241 148160 935

150037 282 470 598 936 151396 795 153300 154505 617 155849 156173 157058 650 797 857 159093 160716 983 161087 163966 164243 165318 755 852 166383 452 93 167375 168262 169124 66 568 817 17015 795 171466 606 172524 42 173002 851 174079 805 175624 178036 778 180511 18603 182417 926 183435 184601 725 185220 89 752 186138 647 187209 426 53 767 844 189758 190565 609 191438 632 192142 632 193125 80 216 720 826

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Bela z Rymarskiej. Będzie Pani na spacerze z sympatycznym młodym człowiekiem. Czeka Panią przykrość z powodu plotek. List nadejdzie. Zaproszą Panią na zabawę lub wesele.

„Czarny cygan, Piaseczno". Ma Pan zdolności artystyczne. Czekają Pana mocne przeżycia i podróż. Sen Pański nie wróży nic złego, niech się Pan nie niepokoi. Będzie Pan zamożnym człowiekiem. Miłe osoby przyjdą.

H. B. K. 21. Będzie miał Pan bardzo barwne życie. Czeka Pana w przyszłości daleka podróż, o czem pan zresztą marzy. Pokłóci się Pan z kolegą (nie z Pańskiej winy). Drobne nieprzyjemności. Zamiar spełni się.

„Smutne dziewczątko" nadesłało nam następujący opis snu:

„Śniło mi się, że byłam na ślubie swojej bliskiej kuzynki; ale zamiast iść w orszaku, poszłam z jednym ze swych znajomych na chór, aby zgóry lepiej widzieć całą ceremonję.

Kuzynka moja po odejściu od ołtarza poczęła przekładać obrączkę z jednego palca na drugi, ja zaś zwróciłam szczególną uwagę właśnie na tę obrączkę, która świeciła niby słońce, aż zdaleka raziło w oczy.

Po skończonej ceremonji ślubnej poszłam ze znajomym do fotografa i wspólnie oglądaliśmy zdjęcia".

*

Sen powyższy przepowiada wielką radość i uroczystość rodzinną. Kocha się w Pani przystojny blondyn. Otrzyma Pani pieniądze. Będzie przykrość z powodu obmowy. List nadejdzie. Szczęśliwy dzień — niedziela.

P. Zofja Charkiewicz. Tłumaczenie snu wysłałem Pani pocztą dn. 11 b. m.

Marzycielka „Cel". Sny Pani wróżą zamążpójście. Swego przyszłego męża zna Pani już. Na posadzie będzie Pani dość długo. O loterji sen nic nie mówi. Proszę niedowierzać brunetowi.

Wiadomości sportowe

JESZCZE TRZY MECZE LIGOWE.

Do rozegrania pozostały jeszcze trzy mecze ligowe. I tak w najbliższą niedzielę grają *Warszawianka — „Śląsk"* na Śląsku i *Garbarnia — Wisła* a 1-go grudnia *Wisła — Warszawianka.*

Mecze te mają może tylko znaczenie dla Wisły która może zająć jedno z czołowych miejsc w Lidze.

Przy tej okazji należy przypomnieć, że mistrzostwo *Warszawy zdobyła Warszawianka,* która w grach z Polonją i Legją zdobyła ogółem 5 punktów, *mistrzem Śląska został Ruch,* który dwukrotnie pokonał swego rywala „Śląsk" a mistrz Krakowa będzie wyłoniony w niedzielę po *meczu Wisła — Garbarnia.*

WARSZAWIANKA UNIEWINNIONA.

Jak wiadomo zarząd PZPN. prowadził dochodzenie w sprawie pewnych niedociągnięć związanych z wyjazdem Warszawianki na tournee do Francji i Belgji.

Dochodzenie przedewszystkiem wykazało, że kierownictwo Warszawianki nie ponosi absolutnie winy w sprawie nieobecności Smoczka na meczu Polska — Austrja oraz zwolniono z odpowiedzialności klub za rozegranie większej ilości zawodów, niż to było poprzednio projektowane.

CZY ODBĘDZIE SIĘ TURNIEJ PIŁKARSKI NA OLIMPJADZIE?.

Niemcy bardzo intensywnie reklamują turniej piłkarski na Olimpjadzie. Zdaje się jednak, że z tego turnieju będą nici. Okazuje się bowiem, że wiele państw, na które bardzo liczono, nadsyłają odpowiedzi odmowne.

Ostatnio Francja odpowiedziała odmownie, wychodząc z założenia, że nie jest w stanie przeprowadzić kontroli graczy, którzy nigdy nie brali pieniędzy za grę w swych drużynach.

— Jesteśmy pewni, że z trudem znajdziemy państwo, któreby pocichu nie uprawiało profesjonalizmu. Nielepiej więc odkryć przyłbicę, aniżeli uprawiać taką politykę.

ZNAMIENNY LIST.

Warszawski OZPN. wysłał do Gdańska list, w którym bardzo serdecznie dziękuje za gościnność podczas pobytu reprezentacji piłkarskiej w Gdańsku, przy okazji jednak nadmienione jest w liście, że na przyszłość domagać się będzie wyznaczenia bardziej objektywnych sędziów aniżeli to miało ostatnio.

Przypominamy, że sędzia ostanich zawodów Warszawa—Gdańsk p. Schuster wyprawiał na boisku istne cuda, stając się za wszelką cenę, by Gdańsk nie przegrał.